

DIALOG

ISSN 1734-9117

w Centrum i Regionach

1/2018 (56)



Kierowanie Radą to nowe wyzwania –
wywiad z minister Elżbietą Rafalską
str. 1

Partnerzy społeczni
o zamówieniach publicznych i ustawie RDS
str. 3–9

Szefowa Rady w kujawsko-pomorskim WRDS
o dialogu i polityce rodzinnej
str. 13

Cudzoziemcy pukają do drzwi
polskich firm
str. 31

SPIS TREŚCI

„Dialog – w Centrum i Regionach”,
nr 1/2018 (56)

Kierowanie Radą to nowe wyzwania **1**

Czego chcemy od nowego prawa
zamówień publicznych? **3**

Ustawa o dialogu w przededniu
zmian **7**

Szefowa Rady w kujawsko-pomorskiej
WRDS o dialogu i polityce
rodzinnej **10**

Związki i pracodawcy o kryzysie
ochrony zdrowia w regionie **11**

Małopolskie i opolskie: dominowały
problemy medyków **13**

Spotkanie WRDS-ów w Warszawie:
wymiana doświadczeń **15**

Nauka zawodu po nowemu **19**

W centrum, czyli w zespołach
problemowych RDS **21**

Imigracja zarobkowa na polskim
rynku pracy **31**

Prezydent mianował nowych
członków Rady **33**

Program wsparcia seniorów **34**

Niemal wiek walki z bezrobociem **35**

Więcej pracy niż bezrobotnych **36**

Drodzy Czytelnicy

od lutego 2018 r. dotychczasowy kwartalnik „Dialog. Pismo Dialogu Społecznego” został przekształcony w miesięcznik pt. „Dialog – w Centrum i Regionach”. Na jego łamach będziemy przedstawiać bieżące relacje z prac Rady Dialogu Społecznego, jej zespołów problemowych, a także z wojewódzkich rad dialogu społecznego. Nie zabraknie informacji z konferencji, ale również stanowisk partnerów społecznych stanowiących wymianę poglądów ekspertów i praktyków na ważne tematy życia społecznego i gospodarczego. Będziemy publikować analizy oraz stanowiska strony rządowej.

Wszystkich, którym bliska jest idea dialogu społecznego, zapraszam do współpracy na łamach nowego miesięcznika. Warto, by idea ta, widziana przez pryzmat codziennej pracy uczestników dialogu, była częściej i jak najszerzej prezentowana.

*Anna Grabowska
redaktor naczelna*

Wydawca: Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
ul. Nowogrodzka 1/3/5, 00-513 Warszawa

Redaktor naczelna: Anna Grabowska

Sekretarz redakcji: Magdalena Mojduška

Zespół redakcyjny: Irena Dryll, Adam Maciejewski

Kontakt do redakcji: redakcja_dialog@mrpips.gov.pl

Skład i druk: Zakład Wydawniczo-Poligraficzny MRPiPS. Zam. 74/2018.

Kierowanie Radą to nowe wyzwania



Fot. Archiwum MRPiPS

I tak traktuję swoje przewodniczenie Radzie Dialogu Społecznego – podkreśla w rozmowie z Anną Grabowską przewodniczącą RDS, minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska.

Po dwóch latach funkcjonowania Rady Dialogu Społecznego pod rządami partnerów społecznych, od listopada ubiegłego roku na jej czele stanęła strona rządowa, a konkretnie Pani Minister. Jak Pani widzi swoją rolę i wyzwania na najbliższe miesiące?

Po dwóch latach funkcjonowania Rady Dialogu Społecznego pod rządami partnerów społecznych przyszedł czas na stronę rządową. Jest to już moment, w którym widać konkretne rezultaty prac, można analizować porażki, cieszyć się sukcesami. Ale ciągle jesteśmy na początku drogi, wciąż na nowo uczymy się prawdziwego dialogu.

Dlatego nie do przecenienia są słowa z exposé premiera Mateusza Morawieckiego, który z sejmowej tribuny mówił zarówno o znaczeniu dialogu w kształtowaniu społecznej gospodarki rynkowej, jak i o samych instytucjach dialogu: RDS i WRDS-ach. To istotne podkreślenie w działaniach rządu roli dialogu społecznego tak na poziomie centralnym, jak i regionalnym, co również zaznaczył w exposé premier Morawiecki.

Dlatego, otrzymując nominację na przewodniczącą Rady, potraktowałam to jako kolejne wyzwanie, zadanie, z którym przyjdzie się mierzyć przez rok, jak stanowią przepisy ustawy o rotacyjnym przewodnictwie w Radzie

wszystkich jej trzech stron. Myślę w kategoriach obowiązków i odpowiedzialności, a nie zarządzania.

Funkcjonujemy w zmienionym otoczeniu społeczno-gospodarczym, gdy polityka społeczna rządu odgrywa ogromną rolę. Mamy już na tym polu sukcesy, jak program „Rodzina 500+”, minimalna płaca godzinowa czy poprawa warunków pracy tymczasowej.

Ale rok, w którym będę kierować Radą, to także czas dla gospodarki. W tym zakresie dialog społeczny, umiejętne godzenie racji stron, słuchanie i rozmowa z poszanowaniem stanowisk partnerów, tak po stronie związków zawodowych, jak i pracodawców, są szczególnie ważne. Zdaję sobie sprawę, że czasami zdarzają się sytuacje, kiedy działamy pod presją czasu. Dołożę jednak starań, żeby proces konsultacji był zadowalający dla wszystkich stron.

Pamiętamy, że Rada Dialogu Społecznego powstała w sytuacji kryzysowej, gdy dialog został zawieszony, bo nie przynosił oczekiwanych rezultatów. Zmiany były konieczne, ale też niewątpliwie, tworząc nową ustawę, przyjęto takie rozwiązania, które w tamtej chwili były możliwe do zaakceptowania przez wszystkie strony. Dziś mamy już doświadczenia dwóch lat i możemy rozmawiać o dostosowaniu przepisów ustawy o Radzie Dialogu Społecznego

i innych instytucjach dialogu społecznego do aktualnych potrzeb.

Cieszy zatem inicjatywa Pana Prezydenta oraz prace podjęte przez partnerów społecznych dla przygotowania projektu zmian w ustawie. Została ona już skierowana do prac parlamentarnych i będzie procedowana w okresie sprawowania przeze mnie przewodnictwa w Radzie. To duża odpowiedzialność, by ostatecznie wypracowane i uchwalone rozwiązania mogły jak najlepiej służyć partnerom w rozwijaniu dialogu społecznego w kolejnych latach.

Szczególnego zainteresowania wymagają wojewódzkie rady dialogu społecznego. Dostrzegam ich ogromną rolę. Wiele rozwiązań na szczeblu lokalnym przyczynia się do zapobiegania konfliktom. To właśnie tam, w terenie, sprawy dotyczą samych zainteresowanych i leżą najbliżej życiowych problemów.

To m.in. potrzeba większego pochylenia się nad sprawami dialogu w regionach zdecydowała o zmianie w redakcji pisma wydawanego przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Przekształcenie go w miesięcznik pozwoli na szersze propagowanie dialogu społecznego, którego znajomość ciągle jest zbyt mała. Mam nadzieję, że pod koniec przyszłego roku dialog będzie rzetelny, skuteczny i bardziej rozpoznawalny, a wysiłki partnerów społecznych bardziej znane Polakom, dla których przecież wszyscy tu pracujemy.

**Szczególnego zainteresowania
wymagają wojewódzkie rady
dialogu społecznego.
Dostrzegam ich ogromną rolę.
(...) To właśnie tam, w terenie,
sprawy dotyczą samych
zainteresowanych i leżą
najbliżej życiowych problemów.**

A już teraz przed nami nowe wyzwania. Dotyczą one np. systemu emerytalnego i szeroko rozumianej polityki senioralnej. Jej założenia zostały przez rząd skierowane do szerokich konsultacji społecznych, międzyresortowych, regionalnych.

W systemie emerytalnym mamy w tym roku szczególnie dobre wiadomości dla rencistów

i emerytów związane z wysoką waloryzacją. Osoby otrzymujące średnie świadczenie mogą liczyć na ok. 60 zł brutto podwyżki miesięcznie. W porównaniu z kwotami 5 czy 7 zł, które wypłacano kilka lat temu, śmiało można mówić, że to zupełnie inny wymiar. Dobry rynek pracy, niskie bezrobocie, rosnące wynagrodzenia pozytywnie wpływają na kondycję Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Mimo to pojawiają się głosy krytyki związane z konsekwencjami przywrócenia poprzedniego wieku emerytalnego – 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn, co jest nie tylko realizacją obietnicy wyborczej rządu, ale przede wszystkim odpowiedzią na jednoznaczny brak akceptacji dla podwyższenia wieku emerytalnego wprowadzonego przez poprzedni rząd. Dziś już wiemy, że niższy wiek emerytalny nie tylko nie spowodował masowej dezaktywacji zawodowej Polek i Polaków, ale wielu dzięki temu może otrzymywać choćby najniższe świadczenie emerytalne, którego po podwyższeniu wieku otrzymywać nie mogli, wskutek czego pozostali w zasadzie bez środków do życia, skazani ewentualnie na pomoc opieki społecznej. Wiemy już, że 60 proc. z tych, którzy w związku z przywróceniem poprzedniego wieku emerytalnego uzyskali pozytywną decyzję, to osoby, które i tak były zawodowo nieaktywne, z różnych powodów pozostawały poza rynkiem pracy. Mówienie o masowym odchodzeniu na emeryturę, co spowoduje problemy finansowe Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, jest więc nieuprawnione.

Tematy emerytalne niewątpliwie będą też jednymi z istotniejszych omawianych w zespole problemowym oraz w Radzie Dialogu Społecznego. Przed nami chociażby dyskusja na temat Pracowniczych Planów Kapitałowych, którymi mają zostać objęci wszyscy pracujący Polacy. To pierwszy program powszechnego oszczędzania, budujący prywatny, dziedziczny w przyszłości kapitał. Będzie on współfinansowany przez państwo, ale przede wszystkim musi być akceptowany społecznie. A to przecież także temat do debaty z przedstawicielami pracowników i pracodawców w dialogu społecznym.

Nie zabraknie zatem wyzwań merytorycznych, promocyjnych oraz tych związanych wprost z wolą i skutecznością dialogu.

Czego chcemy od nowego prawa zamówień publicznych?

Sylvia Szczepańska

Biuro Ekspertkie Dialogu i Polityki Społecznej
Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”



Fot. Pixabay

Sektor zamówień publicznych w Polsce to ponad 107 mld zł, do tego należy doliczyć jeszcze wartość zamówień realizowanych poza ustawą. Liczby te pokazują wagę problemu i zasadność szumu dookoła tematu zamówień publicznych. Za tymi liczbami stoi również rzesza polskich pracowników.

Prawie 95 proc. zamówień jest udzielanych przedsiębiorstwom krajowym – wykonującym produkty i usługi kupowane przez instytucje publiczne za pieniądze publiczne, na które składamy się my wszyscy, płacąc podatki. Biorąc pod uwagę, że instytucje publiczne dysponują publicznymi pieniędzmi, które można nazwać pieniędzmi „państwowymi”, to ważne żeby realizujący te zamówienia przestrzegali zasad prawa, jakie to państwo ustala. Z punktu widzenia podatnika niedopuszczalne wydaje się, aby budżet „dawał zarabiać” przedsiębiorcom, którzy zachowują się na rynku nieetycznie. Taki cel przyświeca również związkowi zawodowemu angażującemu się w proces tworzenia i zmian prawa zamówień publicznych – pieniądze publiczne tylko dla uczciwych przedsiębiorców.

Nowelizacja i co dalej?

W październiku 2014 r. weszła w życie istotna nowelizacja prawa zamówień publicznych, której celem było przede wszystkim odejście od kryterium najniższej ceny. Miało ono destrukcyjny wpływ na rynek pracy i spowodowało lawinowy wzrost tzw. umów śmieciowych. Wykonawcy składający swoje oferty w przetargach stale poszukiwali sposobu na

obniżanie ceny ofert i znajdowali je głównie w sposobie zatrudniania pracowników. Instytucje publiczne nie były zainteresowane sposobem realizacji zamówienia, ani tym kto je realizuje, a jedynie finalną ceną. Idea „taniego państwa” została posunięta do granic absurdu: nieważne jak, ważne, że tanio.

Nowelizacja z 2014 r. podjęła próbę naprawy tego stanu rzeczy. Wprowadzono ograniczenia w stosowaniu kryterium najniższej ceny i obowiązek waloryzacji umów długoterminowych, podkreślono możliwość stosowania kryteriów społecznych oraz, co szczególnie istotne z punktu widzenia związków zawodowych, pojawiła się możliwość wymagania od wykonawcy zatrudnienia pracowników realizujących zamówienie na podstawie umowy o pracę. Zapisy te znalazły się w ustawie w wyniku wspólnego lobbingu związków zawodowych i pracodawców realizowanego przez zespół doradczy ds. zamówień publicznych Rady Dialogu Społecznego.

Żółte kartki dla zamawiających

Gdy jednak opadł pierwszy kurz po zamieszczeniu związanym ze zmianą ustawy, okazało się, że przełomowy wymóg zatrudnienia na podstawie

umowy o pracę jest stosowany incydentalnie, żeby nie powiedzieć wcale. Były to tak szczególne przypadki, że rozpisywały się o nich gazety, jak miało to np. miejsce w przypadku gminy Brzeziny. „Solidarność”, widząc nieskuteczność działań Urzędu Zamówień Publicznych, postanowiła włączyć się w propagowanie klauzul społecznych w zamówieniach, a szczególnie klauzuli prozatrudnieniowej. Tak powstał pomysł udzielania żółtych kartek zamawiającym, którzy wybierają w przetargach oferty z zaniżonymi kosztami pracy. Żółte kartki były skierowane również do zamawiających, którzy mogli, lecz nie zastosowali klauzuli prozatrudnieniowej.

Żółte kartki zostały wysłane do różnych instytucji. Wśród nich znalazły się m.in.: Urząd Miasta Gdańska, Podkarpackie Centrum Chorób Płuc, GDDKiA Łódź, Poczta Polska, Administracja Zasobów Komunalnych Łódź Górna, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Urząd Dozoru Technicznego Warszawa, sądy rejonowe w Nysie, Bielsku Podlaskim i Legnicy czy Łódzki Urząd Wojewódzki.

Aby zapoznać się ze spisem wszystkich żółtych kartek, wystarczy wejść na stronę NSZZ „Solidarność” do zakładki zamówienia publiczne albo kliknąć na QR kod znajdujący się obok.



Odpowiedzi na żółte kartki w większości wskazywały na fakultatywność klauzuli oraz na obowiązek oszczędnego gospodarowania środkami finansowymi wynikający z ustawy o finansach publicznych. Były również instytucje, które w efekcie naszego wskazania zmieniły warunki przetargowe.

Ciekawy był w tym czasie przypadek Poczty Polskiej, która prowadziła szeroko zakrojoną akcję piętnowania swoich konkurentów, głównie in-Postu, stosujących umowy śmieciowe,

przez co ich oferty często były znacznie tańsze od pocztowych. Poczta Polska zachęcała instytucje zamawiające do stosowania klauzuli prozatrudnieniowej, natomiast w swoim przetargu o takiej klauzuli sama zapomniała. Po otrzymaniu żółtej kartki przedsiębiorstwo przeprosiło za zaistniałą sytuację i zmieniło warunki przetargowe. Jednakże informacje docierające ze struktur związku oraz partnerów naszej akcji żółtych kartek – Fundacji Centrum CSR oraz Federacji Przedsiębiorców Polskich – nadal wskazywały na nikłe stosowanie klauzuli i wybieranie ofert z zaniżonymi wynagrodzeniami pracowników.

Pomocne okazały się nowe dyrektywy unijne, które określiły, iż przy okazji wydawania publicznych pieniędzy należy również realizować inne cele, takie jak ochrona grup defaworyzowanych, np. niepełnosprawnych, dbanie o środowisko czy troska o rynek pracy i system zabezpieczenia społecznego. Państwa członkowskie były zmuszone implementować przepisy nowych dyrektyw zamówieniowych do końca kwietnia 2016 r. Niestety prace parlamentarne przeciągnęły się i nowelizacja dostosowująca weszła w życie dopiero pod koniec lipca 2016 r.

Dobre praktyki

Nowelizacja z 2016 r. była kluczowa dla systemu zamówień publicznych ponieważ wprowadziła ograniczenie stosowania kryterium cenowego jedynie do 60 proc., ale przede wszystkim zamieniła fakultatywną klauzulę prozatrudnieniową w obligatoryjną. „Solidarność” wraz z partnerami zaczęła w ramach akcji żółtych kartek piętnować zamawiających niestosujących wymogu zatrudnienia na podstawie umowy o pracę. W ramach akcji w sumie wysłano 80 żółtych kartek, dotyczyły one głównie sektora ochrony i utrzymania czystości. Po nowelizacji implementującej odpowiedzi były w dużej części pozytywne – większość instytucji zmieniła warunki przetargowe. W przypadku organizacji, które tego nie zrobiły bądź wyjaśnienia wydawały się niejasne albo wskazywały na łamanie obowiązujących przepisów prawa pracy, wysyłano

zawiadomienia do Państwowej Inspekcji Pracy, która przeprowadzała kontrole.

W tym czasie została również wysłana żółta kartka do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, ponieważ do związku docierały informacje z niektórych inspektoratów ZUS, że pracownicy ochrony zatrudniani są na umowach śmieciowych. W odpowiedzi na naszą żółtą kartkę dla plockiego oddziału ZUS otrzymaliśmy odpowiedź od prezesa ZUS Gertrudy Uścińskiej. W liście tym potwierdza przedstawione przez „Solidarność” i partnerów zarzuty oraz informuje o rozwiązaniu umów z wykonawcami oraz wyciągnięciu konsekwencji służbowych wobec pracowników odpowiedzialnych za zawarcie umów.



Akcja udzielania żółtych kartek miała na celu zwrócić uwagę zamawiających na nowe przepisy i na problem z przestrzeganiem prawa pracy przy realizacji zamówień. Obecnie do „Solidarności” sporadycznie docierają niepokojące informacje dotyczące braku obowiązkowej klauzuli prozatrudnieniowej. Pomimo wielu wątpliwości wyrażanych w toku prac parlamentarnych nad nowelizacją ustawy z 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych w 2016 r. przez środowiska zamawiających oraz wykonawców wprowadzenie wymogu zatrudnienia na podstawie umowy o pracę nie spowodowało lawinowych zwolnień pracowników ani rewolucji na rynku zamówień publicznych. Sytuacja na rynku pracy stale się poprawia, rosną wynagrodzenia

oraz liczba umów o pracę. Wymóg zatrudnienia nie skutkuje dodatkowymi obowiązkami dla pracodawców, a jest jedynie pewnego rodzaju przypomnieniem o obowiązujących przepisach Kodeksu pracy. Przepis ten spełnił swoją regulacyjną funkcję i spowodował obniżenie liczby umów śmieciowych.

Zamówienia na roboczo

Jednakże na rynku zamówień ciągle jeszcze jest dużo do naprawienia. Obecnie trwają wzmocnione prace nad nowym prawem zamówień publicznych. Obecna ustawa była wielokrotnie już nowelizowana, jest bardzo rozbudowana i skomplikowana. Ministerstwo Rozwoju powołało zespół roboczy ds. przygotowania nowego Prawa zamówień publicznych, który się składa ze specjalistów ministerstwa oraz Urzędu Zamówień Publicznych (UZP). Jego zadaniem jest przygotowanie założeń nowego prawa, a w późniejszym okresie projektu ustawy. Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” przedstawiło zagadnienia wymagające uwzględnienia w pracach legislacyjnych. Wśród nich znalazły się: zwiększenie przejrzystości zamówień poniżej progu bagatelności (30 000 euro), ograniczenie liczby wyłączeń z ustawy, podział ryzyk oraz przede wszystkim rozszerzenie stosowania wymogu zatrudnienia na podstawie umowy o pracę na zamówienia społeczne poniżej wartości 750 000 euro.

Postulujemy wprowadzenie do nowej ustawy obowiązkowej publikacji zamówień i rejestru zawieranych umów wraz ze wskazaniem wykonawcy oraz ceny. Warto także rozważyć stworzenie centralnego biuletynu zamówień publicznych dla tego typu ogłoszeń.



Zamówienie podprogowe (poniżej 30 000 euro, próg bagatelności), do których nie stosuje się przepisów ustawy Prawo zamówień publicznych,

są postrzegane jako nieprzejrzyste, z niejasnymi kryteriami wyboru, gdzie nadal króluje kryterium najniższej ceny. Dlatego postulujemy wprowadzenie do nowej ustawy pewnych regulacji, a przede wszystkim obowiązkowej publikacji zamówień i rejestru zawieranych umów wraz ze wskazaniem wykonawcy oraz ceny, a także rozważenie stworzenia centralnego biuletynu zamówień publicznych dla tego typu ogłoszeń. Przy wszystkich zamówieniach należy stosować zasadę, że pieniądze publiczne mogą być kierowane jedynie do uczciwych przedsiębiorców, przestrzegających prawa.

Wyzwań ciąg dalszy

Z roku na rok spada liczba udzielonych zamówień publicznych z wykorzystaniem procedur określonych w Pzp. Konieczne są ocena zasadności obecnie obowiązujących wyłączeń oraz dążenie do objęcia przepisami ustawy jak największej liczby zakupów instytucji publicznych.

W przypadku jednostek samorządu terytorialnego odsetek stosowania klauzul społecznych jest bardzo niski.

Kolejnym problemem jest nakładanie wygórowanych kar umownych lub za zdarzenia, za które wykonawca nie ponosi odpowiedzialności (np. ryzyka geologiczne czy zdarzenia nagłe typu wichura przy pracach budowlanych). Takie rozwiązania nie służą ani przedsiębiorcom, ani ich pracownikom, a przede wszystkim nie powodują sprawniejszej realizacji zamówień.

Dla zwiększenia zakresu stosowania klauzul społecznych niebagatelne znaczenie miały „Zalecenia w sprawie stosowania przez administrację rządową klauzul społecznych w zamówieniach publicznych” przyjęte przez Radę Ministrów 28 lipca 2015 r. Zobowiązały one wszystkich kierowników jednostek admini-

stracji rządowej do analizowania możliwości stosowania klauzul społecznych w każdym tego rodzaju postępowaniu. Dzięki temu liczba zamówień publicznych, w których stosuje się klauzule społeczne, wzrosła ponad sześciokrotnie.



W przypadku jednostek samorządu terytorialnego odsetek stosowania klauzul społecznych nadal jest jednak bardzo niski. Dlatego też „Solidarność” postuluje wprowadzenie rozwiązań zawartych w zaleceniach również tam. Wśród stosowanych klauzul społecznych znakomitą większość stanowi wymóg zatrudnienia na podstawie umowy o pracę (84,69 proc. w ogólnej liczbie zamówień uwzględniających klauzule społeczne), który de facto nie powinien być nazywany klauzulą społeczną, ponieważ nie przynosi on żadnych specjalnych przywilejów społecznych, a jedynie zmierza do przestrzegania prawa pracy.

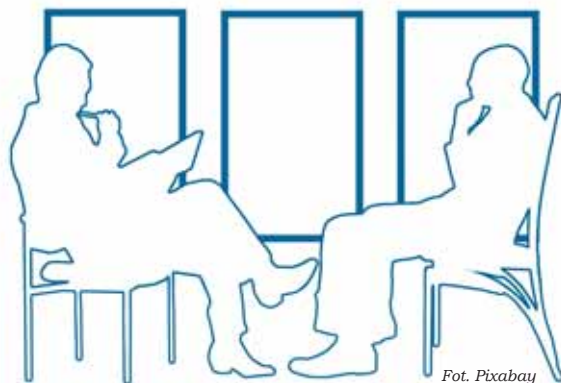
Ponadto niezbędna jest aktywna rola prezesa UZP w tworzeniu systemu dobrych praktyk oraz wskazywania niedozwolonych rozwiązań (lista klauzul abuzywnych), co będzie wyznacznikiem dla zamawiających. Należy również stale podnosić kompetencje zamawiających oraz instytucji kontrolnych.

Ciągle jeszcze jest wiele do naprawienia w prawie zamówień publicznych i dlatego z całą pewnością „Solidarność” będzie stałym uczestnikiem procesu doskonalenia regulacji oraz wypracowywania dobrych praktyk.

Ustawa o dialogu w przededniu zmian

Zbigniew Żurek

wiceprezes Business Centre Club,
członek RDS, przewodniczący zespołu
ds. rozwoju dialogu społecznego



Fot. Pixabay

31 stycznia br. prezydent Andrzej Duda przekazał Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej projekt nowelizacji ustawy o Radzie Dialogu Społecznego i innych instytucjach dialogu społecznego. To kolejna zmiana na drodze jego rozwoju.

Prezentując najnowsze propozycje zmian, na wstępie warto przypomnieć kalendarium wydarzeń ostatnich lat, pokazujące, choćby w skrócie, tę najnowszą historię instytucjonalnego dialogu w Polsce.

Na drodze dialogu

W końcu pierwszej dekady XXI w. odnotowano znaczący sukces. 13 marca 2009 r. w siedzibie Business Centre Club podpisano „Pakt antykrzysowy”. Było to trzynastopunktowe porozumienie wszystkich reprezentatywnych organizacji pracodawców i pracowników – członków Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych. Obejmowało najważniejsze ówczesne problemy związane z gospodarką i pracą. Porozumienie było bazą do uchwalenia ważnej „ustawy antykrzysowej”, dającej narzędzia prawne do przeciwdziałania niektórym negatywnym procesom społeczno-gospodarczym.

Niestety, wspomniany wyżej sukces nie zapobiegł postępującemu kryzysowi relacji pomiędzy rządem a stroną pracowniczą, reprezentowaną przez największe centrale związkowe. Jego negatywnym przesileniem było zawieszenie przez związki zawodowe udziału w pracach Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych, co nastąpiło w czerwcu 2013 r.

Następne tygodnie i miesiące to narastające oddalanie się od siebie stron instytucjonalnego dialogu społecznego w Polsce. Nawet próby mediacji podjęte przez Prezydenta RP nie zakończyły się sukcesem. Trójstronny pat narastał. Aby go przełamać, próbę podjął prezes BCC Marek Goliśzewski. Z jego inicjatywy w marcu 2014 r. odbyło się spotkanie szefów reprezentatywnych organizacji pracodawców i pracowników, na którym postanowiono rozpocząć prace nad stworzeniem nowych reguł dialogu społecznego w Polsce.

Kolejne miesiące to szereg spotkań, dyskusji i negocjacji. Początkowo nad śmielszym projektem Business Centre Club, później nad mniej rewolucyjnym i na tamte lata realniejszym do wprowadzenia projektem strony pracowniczej.

Po miesiącach prac w gronie partnerów społecznych stworzono projekt ustawy o Radzie Dialogu Społecznego. Nowe ciało miało zastąpić Trójstronną Komisję. Projekt spotkał się z przychylnością strony rządowej i po procesie „obróbki legislacyjnej” trafił do Sejmu. 24 lipca 2015 r. uchwalono ustawę o Radzie Dialogu Społecznego. Co warto podkreślić – została ona przyjęta przy poparciu wszystkich ugrupowań parlamentarnych, co niestety w polskim Sejmie i Senacie zdarza się nader rzadko.



Fot. Pixabay

Dialog do poprawki

Jednym z zapisów nowej ustawy był nałożony na Radę Dialogu Społecznego (RDS) obowiązek oceny funkcjonowania Rady w dwóch pierwszych latach oraz zgłoszenia propozycji ewentualnych zmian. Aby wykonać powyższe zobowiązanie, prace nad nowelizacją przedmiotowej ustawy rozpoczęto w Radzie w pierwszym kwartale ubiegłego roku. Początkowo pracowano na forum zespołu ds. rozwoju dialogu społecznego, następnie w gronie sekretarzy Prezydium przy udziale członka RDS, prof. Jacka Męciny. Powstały w ten sposób materiał, będący wynikiem propozycji przedstawicieli Rady, przedyskutowano podczas szeregu spotkań różnych jej gremiów. Kolejnym krokiem były wspólne posiedzenia robocze, ustalenia oraz dyskusje przedstawicieli RDS i Kancelarii Prezydenta RP. W ich wyniku, w oparciu o propozycje organizacji – członków RDS, powstał ostateczny oficjalny prezydencki projekt nowelizacji ustawy o Radzie Dialogu Społecznego.

Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, że katalog propozycji, jakie Rada przedstawiła Kancelarii Prezydenta, zawierał jedynie te, które zostały zaakceptowane przez wszystkich jej członków. Pozostałe uwagi pozostały jako zdania odrębne poszczególnych organizacji. Być może znajdują się one w następnej nowelizacji przedmiotowej ustawy, która powinna odbyć się nie później niż w dwa lata od daty uchwalenia niniejszej noweli.

Obecnie procedowane zmiany ustawy o Radzie Dialogu Społecznego i innych instytucjach dialogu społecznego można podzielić na trzy grupy. Pierwsza z nich doprecyzowuje kompetencje RDS o opiniowanie – poza pro-

jektami założeń projektów ustaw oraz projektów aktów prawnych – projektów strategii, projektów programów oraz projektów innych dokumentów rządowych.

Druga grupa zmian dotyczy kwestii organizacyjnych. Rozwija i doprecyzowuje procedury – ma w założeniu ułatwić i usprawnić działania Rady Dialogu Społecznego.

Grupa trzecia dotyczy szeregu przepisów związanych z funkcjonowaniem wojewódzkich rad dialogu społecznego. Gdzie tylko można, są one analogiczne do uregulowań dotyczących RDS. Co szczególnie istotne, zawierają gwarancje znaczących, czterokrotnie większych, środków przeznaczonych na funkcjonowanie WRDS-ów.

Najważniejsze propozycje

Jak wspomniano wyżej, rozszerzono zapisany w art. 2 katalog właściwości Rady o opiniowanie projektów strategii, projektów programów oraz projektów innych dokumentów rządowych dotyczących planowanych działań Rady Ministrów, przygotowywanych przez Radę Ministrów oraz jej członków. Konsekwencje tego zapisu znajdują się również w art. 5.

Dodano nowy art. 14a w brzmieniu: „Rada może podjąć uchwałę o wystąpieniu przez przewodniczącego Rady do Sejmu i Senatu z wnioskiem o umożliwienie przedstawienia Sejmowi lub Senatowi informacji dotyczącej spraw o istotnym znaczeniu w zakresie, o którym mowa w art. 1”. Zapis ten przyczynić się ma do popularyzacji idei dialogu społecznego, jak również konkretnych działań i spraw z dialogiem związanych.

Dodano także nowy art. 14b: „Strona pracowników i strona pracodawców Rady mogą podjąć uchwałę o wystąpieniu przez przewodniczącego Rady do ministra właściwego do spraw finansów publicznych z wnioskiem o wydanie interpretacji ogólnej, w przypadku niejednołitego stosowania przepisów prawa podatkowego w określonych decyzjach, postanowieniach oraz interpretacjach indywidualnych, wydanych przez organy podatkowe w takich samych stanach faktycznych lub zdarzeniach przyszłych oraz w takich samych stanach prawnych, w szczególności gdy wydanie interpretacji ogólnej służy realizacji celów Rady, o których mowa w art. 1”.

Kolejne propozycje zmian odnoszą się do składu Rady. Wnioskuje się włączenie w jej skład Głównego Inspektora Pracy oraz przedstawiciela ministra właściwego do spraw pracy, odpowiedzialnego za dialog społeczny oraz ministra właściwego do spraw finansów publicznych, odpowiedzialnego za budżet.

Następna zmiana (art. 30a) dotycząca strony społecznej (pracodawców i pracowników) związana jest z głosowaniem korespondencyjnym, dopuszczonym pod warunkiem udziału w głosowaniu wszystkich organizacji. Aby tą drogą podjąć uchwałę, należy osiągnąć jednomyślność.

Nowelizacja doprecyzowuje prawo i obowiązek przekazywania informacji publicznej na temat działalności Rady, w tym złożenia informacji Sejmowi i Senatowi RP, co zapisane jest w art. 32. ustawy.

Art. 36 ustawy, poświęcony regulaminowi Rady, uzupełnia się o zapis dotyczący zasad współpracy RDS z wojewódzkimi radami dialogu społecznego, w zakresie wskazanym w ustawie.

W art. 40.3, mówiącym o powoływaniu zespołów branżowych, dodaje się zdanie: „Powołanie zespołu poprzedzone jest konsultacją z właściwym ministrem”.

Art. 42 porządkuje i doprecyzowuje zajmowanie stanowisk i wyrażanie opinii przez wojewódzkie rady dialogu społecznego lub jej poszczególnych członków w przypadku, kiedy wspólne stanowisko WRDS nie może zostać przyjęte.

Art. 46 mówi o uprawnieniach osób występujących z misją dobrej woli przy rozwiązywaniu konfliktów społecznych, zawierających właściwe umowy z marszałkami województw. Zgodnie z dziś obowiązującą ustawą umowy takie zawierane są z wojewodami.

Doprecyzowano i uzupełniono art. 47 – podkreślono, że reprezentacje strony społecznej wskazywane są przez organy statutowe organizacji, wchodzących w skład WRDS. Dodano również nowy zapis w brzmieniu: „Biuro wojewódzkiej rady dialogu społecznego w zakresie prac związanych z funkcjonowaniem WRDS wykonuje zadania zlecone przez prezydium WRDS”.

Analogicznie uzupełniono treść następnego art. 48, dodając w nim zapis: „Na wniosek prezydium WRDS, w ramach środków na funkcjonowanie biura wojewódzkiej rady dialogu

społecznego, marszałek województwa może pokrywać koszty niezbędnych ekspertyz i opinii, koszty dojazdów na posiedzenia członków WRDS oraz koszty związane z podróżą służbową członków WRDS wykonujących zadania zlecone przez prezydium WRDS, w wysokości i na warunkach określonych w przepisach wydanych na podstawie art. 775 § 2 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy”.

Katalog propozycji, jakie Rada przedstawiła Kancelarii Prezydenta, zawierał jedynie te, które zostały zaakceptowane przez wszystkich członków RDS. Pozostałe uwagi

pozostały jako zdania odrębne poszczególnych organizacji.

Nowe brzmienie art. 50 porządkuje zasady przyjmowania wzajemnych uzgodnień przez członków wojewódzkich rad dialogu społecznego, którymi są stanowiska zapisane w obecnie obowiązującej ustawie i zamienione na uchwały, zapisanych w projekcie jej nowelizacji. Propozycja nowego zapisu art. 50 w znacznej mierze opiera się na analogicznych zapisach art. 29 i 30 ustawy, odnoszących się do Rady Dialogu Społecznego.

Bardzo ważne zapisy, nie tylko dla wojewódzkich rad dialogu społecznego, ale dla całości działań w sferze dialogu na wszystkich szczeblach, zawiera art. 88 ustawy. Mówi on o „maksymalnych limitach wydatków będących skutkiem finansowym ustawy”, a mówiąc wprost – określa limity wydatków związanych z funkcjonowaniem WRDS-ów. Kwoty te, w stosunku do pierwotnych, zapianych w ustawie z 2015 r., wzrastają dla poszczególnych wojewódzkich rad dialogu społecznego średnio czterokrotnie.

Na koniec warto wspomnieć o utrzymaniu ustawowego, nałożonego na Radę Dialogu Społecznego, obowiązku przeprowadzenia w terminie 24 miesięcy od dnia wejścia w życie omawianej nowelizacji ustawy, oceny funkcjonowania jej przepisów oraz przedstawienia Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej ewentualnych rekomendacji zmian.

Szefowa Rady w kujawsko-pomorskiej WRDS o dialogu i polityce rodzinnej

O dialogu pisał już Mikołaj Rej w „Rozmowie między panem, wójtem a plebanem”. Jednak dziś panów już nie ma, a dialog jest budowany w oparciu o partnerstwo trzech równych stron – mówiła 7 lutego na spotkaniu z członkami wojewódzkiej rady dialogu społecznego w Bydgoszczy minister rodziny i przewodnicząca RDS Elżbieta Rafalska.

Jak przypominała na wstępie, od końca października 2017 r. przewodnictwo w Radzie Dialogu Społecznego przejęła strona rządowa, co jest zgodne z ustawą o Radzie Dialogu Społecznego i innych instytucjach dialogu społecznego.

Kieruje Radą jako trzecia, po związkach zawodowych i pracodawcach. Po październiku 2018 r. ster ponownie przejmie jedna z centrali związkowych.

– Rotacyjność ma wyrównać szanse wszystkich trzech stron dialogu. Każdy ma szansę na rok sprawnego przewodnictwa – mówiła minister. Przypominała, że premier Mateusz Morawiecki w swoim exposé wskazał na rolę, jakie w dialogu pełnią wojewódzkie rady dialogu społecznego. Zadeklarował im wsparcie, m.in. przy tworzeniu regionalnych Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju.

– Pokazuje to wagę, jaką nasz rząd przywiązuje do dialogu społecznego, także w poszczególnych regionach – podkreśliła minister.

Elżbieta Rafalska odniosła się też do kwestii propagowania dialogu, i – jak zaznaczyła – „najlepiej można to robić, informując o państwa działaniach”. Wskazała, że jednym z istotnych elementów otwarcia na promocję dialogu jest przekształcenie wydawanego od 12 lat kwartalnika „Dialog” w miesięcznik „Dialog – w Centrum i Regionach”. Mówiła, że znajdzie się w nim miejsce dla rad wojewódzkich.

Odnosząc się do aktywności WRDS-ów, stwierdziła, że w województwie kujawsko-pomorskim „pracował w pocie czoła pod różnym przewod-



Fot. Marek Nowacki

nictwem”. Wyraziła nadzieję, że tak samo będzie teraz pod kierownictwem wojewody, bo na pewno nie brakuje ważnych dla regionu spraw społecznych i gospodarczych.

Szefowa RDS i resortu rodziny mówiła również o polityce rodzinnej. Przypominała, że jest jednym z fundamentów zmian wprowadzonych przez rząd PiS w ostatnich dwóch latach. Ich tempo zaś jest bardzo dobre. Dowodem na to są chociażby program „Rodzina 500+” czy przywrócenie wieku emerytalnego. Mówiła o wzroście liczby urodzeń, która przekroczyła 400 tys.

Minister podkreśliła też, że program „Rodzina 500+” przyczynił się do spadku ubóstwa skrajnego w Polsce. Według danych GUS obniżyło się ono z 6,5 proc. do 4,9 proc., ale w rodzinach z dziećmi spadki były znacznie bardziej dynamiczne. Budżet wydał na wsparcie rodzin łącznie 35 mld zł. Dla nich znaczenie ma też sytuacja na rynku pracy, a ta jest bardzo dobra, choć akurat nie w kujawsko-pomorskim, gdzie bezrobocie sięga 10 proc. Jednak i tu stopniowo spada.

Minister Elżbieta Rafalska na spotkaniu w Bydgoszczy mówiła też o opiece instytucjonalnej, Karcie Dużej Rodziny, inicjatywach związanych z bezpieczeństwem i godnym życiem seniorów. Odnosząc się do nowelizacji ustawy o RDS, zaznaczyła, że istotny jest wzrost środków na wojewódzkie rady dialogu społecznego. W latach 2016 i 2017 było to średnio niecałe 50 tys. zł na województwo. Po zmianach będzie cztery razy tyle.



Fot. Marek Nowacki

Związki i pracodawcy o kryzysie ochrony zdrowia w regionie

O tym, jak najlepiej je chronić – a zatem racjonalnie reagować na sytuacje kryzysowe w obszarze służby zdrowia – rozmawiali członkowie Kujawsko-Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego.

Podczas spotkania w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy uczestnicy zwrócili uwagę na wszystkie etapy dotyczące bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców regionu. Jest to więc pomoc udzielana w ramach ratownictwa medycznego, w dalszej kolejności zapewnienie jak najlepszej opieki szpitalnej i specjalistycznej oraz, w konsekwencji, prawidłowe rozliczenie poniesionych wydatków na świadczenia zdrowotne.

Postulaty rezydentów

Wśród omawianych tematów znalazły się problemy związane z prowadzonym od listopada 2017 r. protestem lekarzy rezydentów i wypowiedzeniem przez nich tzw. klauzul opt-out. Według stanu na 6 grudnia 2017 r. liczba etatów rezydenckich w województwie kujawsko-pomorskim wynosiła 872 i zmienia się dynamicznie. Dyrektorzy placówek sami wnioskują do Ministerstwa Zdrowia w sprawie modyfikacji w tym zakresie. Są specjalizacje, w których są wolne miejsca, a brakuje chętnych. Zasadność tworzenia etatów w konkretnych specjalizacjach wskazują także mapy potrzeb zdrowotnych. Większość takich miejsc znajduje się w dużych miastach regionu, dlatego najczęściej (ogółem 197) młodych lekarzy zrezygnowało z pracy powyżej 48 godz. tygodniowo w bydgoskich i toruńskich szpitalach. Najważniejsze w tej sytuacji było zapewnienie obsady podczas dyżurów i zagwarantowanie

w ten sposób bezpieczeństwa pacjentom. Dobrą informacją jest to, że dotąd do wojewody nie wpłynął żaden wniosek o zawieszenie działalności poszczególnych oddziałów szpitalnych na skutek wypowiedzeń klauzuli opt-out.

Lekarze rezydenci domagają się m.in.: zwiększenia nakładów na ochronę zdrowia do 6,8 proc. PKB w ciągu 3 lat, likwidacji kolejek, rozwiązania problemu braku personelu medycznego, poprawy warunków pracy i płacy w ochronie zdrowia, a także pozbycia się biurokracji.

– Zajmijmy się ostatnim z tych żądań, czyli biurokracją w ochronie zdrowia. Rzeczywiście jest mnóstwo dokumentacji, którą lekarz zobowiązany jest wypełnić w przypadku każdego pacjenta. Dlatego na szczeblu centralnym powstał postulat, aby zwiększyć zatrudnienie w administracji, np. wprowadzić stanowisko asystenta medycznego lekarza. Tak żeby cały obowiązek wypełniania tej dokumentacji spadł na pracownika administracyjnego – mówiła dyrektor Wydziału Zdrowia K-PUW Magdalena Daszkiewicz.

Dodatkowo trwają rozmowy z dyrektorami szpitali na temat modyfikacji systemu dyżurowego, aby nie opierać go tylko na lekarzach rezydentach. W tym obszarze obecnie działają dwa systemy: powiadamiania ratunkowego oraz ratownictwa medycznego. Pierwszy z nich jest w pełni podległy terenowej administracji rządowej, a drugi tylko nadzorowany przez wojewodę. – Wprowadzane zmiany mają doprowadzić do upaństwowienia także systemu ratownictwa

medycznego – mówił dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego K-PUW Jakub Wawrzyniak.

112 – nie dla żartu

Alarmowy numer 112 działa w Polsce od 2011 r., a od 2014 r. obsługiwany jest przez Centra Powiadamiania Ratunkowego podległe wojewodom. W całym kraju CPR-ów jest 17 (dwa w Warszawie).

– Polska dosyć długo budowała ten system. Przedmiotowa dyrektywa unijna wydana była już w 2002 r., ale dzięki temu opóźnieniu wykorzystaliśmy wszystkie negatywne doświadczenia innych krajów i zbudowaliśmy jeden z najnowocześniejszych systemów – poinformował dyrektor Jakub Wawrzyniak.

System opiera się na informatycznej zastępowalności CPR-ów względem siebie i na szerokiej obsłudze zgłoszeń obcojęzycznych. Operator musi znać przynajmniej jeden język obcy na poziomie komunikatywnym, obecnie często są to języki rzadkie i egzotyczne.

W 2017 r. w kujawsko-pomorskim CPR odebrano 1 336 693 zgłoszeń, tj. o ponad 70 000 tys. więcej niż w roku 2016. Niestety 7/10 z tych połączeń nie są związane z ratowaniem życia, to często głuche telefony albo bezsensowne żarty. Trzeba pamiętać, że za pośrednictwem numeru 112 ratujemy życie i zdrowie, a jego bezzasadne obciążanie może to skutecznie uniemożliwić.

Czas oczekiwania na podjęcie zgłoszenia wynosi 9 sekund, w tym jest 5-sekundowa zapowiedź dotycząca miejsca, do którego się dozwoniliśmy. Faktycznie operator odbiera po zaledwie kilku sekundach. Większość zgłoszeń na numer 112 w ubiegłym roku dotyczyła ratownictwa medycznego, pozostałe zawiadomienie przekazano do policji i straży pożarnej.

Skoncentrowane karetki

Od września 2016 r. do października 2017 r. w regionie wdrażany był System Wspomagania Dowodzenia Państwowego Ratownictwa Medycznego.

– Żeby usprawnić ten system, na polecenie Ministerstwa Zdrowia, przeprowadziliśmy koncentrację dyspozytorni medycznych oraz doposażenie techniczne karetek. Dotąd każdy z 21 szpitali dysponował swoją dyspozytornią.

Obecnie są to dwie skoncentrowane dyspozytornie, które obsługują całe województwo – mieszczą się w Bydgoszczy oraz w Toruniu. W 2020 r. przejmą je organizacyjnie wojewodowie – mówił dyrektor Jakub Wawrzyniak. Dodał, że wojewódzki plan rozmieszczenia karetek tworzy i nadzoruje wojewoda.

– Nasz region jest jednym z tych o największym nasyceniu zespołów ratownictwa w kraju. W Ciechocinku i Koronowie utworzyliśmy dwie karetki sezonowe, czas ich funkcjonowania ma zostać wydłużony. Od lipca tego roku pojawiają się także cztery dodatkowe stałe zespoły: dwa w Bydgoszczy, po jednym we Włocławku i w Toruniu – informował dyrektor Jakub Wawrzyniak.

Płynne płatności za świadczenia

– Plan finansowy Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia w Bydgoszczy w 2017 r. powiększył się o 323 mln zł. Ponad 100 mln zł grudniowej dotacji zostało przeznaczonych na zapłatę za tzw. nadwykonania z ubiegłych lat. Jednak kolejki do otrzymania świadczeń zdrowotnych to problem wielopoziomowy i systemowy – powiedziała zastępca dyrektora ds. ekonomiczno-finansowych KP NFZ Sylwia Chmara.

Nadwykonania, które sfinansowano ze środków budżetowych, dotyczyły świadczeń zrealizowanych w określonych specjalnościach od stycznia do września 2017 r., tych przed 2017 r. oraz objętych postępowaniami sądowymi. Dzięki ugodom obniżyła się wartość sporów sądowych. Jednak problem nadal występuje. Według analiz za 2017 r. najwięcej nadwykonań jest w obszarze opieki paliatywnej i hospicyjnej oraz świadczeń pielęgnacyjnych i opiekuńczych.

– Pozostałe 200 mln zł dodatkowych środków przeznaczono na dofinansowanie wybranych zakresów świadczeń, tam, gdzie kolejki oczekujących są najdłuższe. Są to operacje usunięcia zaćmy, wszczepienia endoprotez, kosztowne badania diagnostyczne – tomografia komputerowa, rezonans magnetyczny – niezbędne do dalszych wizyt lekarskich. W sumie to ponad 41 mln zł – mówiła naczelnik Wydziału Świadczeń Halina Nowicka. Dodała, że o ponad 14 mln zł wzrosło także finansowanie podstawowej opieki zdrowotnej.

Małopolskie i opolskie: dominowały problemy medyków



Wypowiadanie klauzuli opt-out, problemy kadrowe szpitali, badania profilaktyczne pracowników – od początku 2018 r. temat ochrony zdrowia był najczęściej podejmowany przez wojewódzkie rady dialogu społecznego.

Małopolskie

Na posiedzeniu plenarnym WRDS 7 lutego rozmawiano o potrzebie dokonania całostkowych przekształceń w opiece zdrowotnej w związku z kilkoma istotnymi problemami z tego obszaru wpływającymi na jakość usług medycznych.

Grażyna Gaj z Forum Związków Zawodowych mówiła o konieczności zwiększenia wynagrodzeń dla pielęgniarek. Sygnalizowała, że już teraz widoczny jest wzrost ich średniego wieku, co zwiastuje przyszłe braki kadrowe wśród personelu tego szczebla, za czym idzie pogorszenie jakości usług w placówkach medycznych. Ma to związek z emigracją zarobkową do krajów, gdzie wynagrodzenia są znacznie wyższe, a także coraz mniejszą liczbą chętnych do pracy w tym zawodzie.

Wicewojewoda małopolski, Józef Gawron, zgodził się, że personel medyczny powinien być dobrze wynagradzany, ale nie należy zapominać, że oprócz lekarzy w szpitalach pracują także pielęgniarki, fizjoterapeuci, technicy RTG, laboranci, którzy też oczekują podwyżek. Podkreślił, że w przeprowadzonej reformie systemu ochrony zdrowia ważny jest poziom środków finansowych przeznaczonych na zabezpieczenie zdrowotne. Uchwalony już wzrost składki do wartości 6 proc. PKB w 2025 r. stwarza dobre perspektywy.

W sprawie różnic w wynagrodzeniach pielęgniarek i położnych małopolska WRDS przygotowała stanowisko odnoszące się do ustawy o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego pracowników wykonujących zawody medyczne zatrudnionych w podmiotach leczniczych. Strony apelują w nim o zmianę zasad naliczania wynagrodzeń dla tych grup, aby współczynniki brane pod uwagę przy ustalaniu wysokości stawek były zbliżone. Według obecnych przepisów różnice w zarobkach zasadniczych dla różnych grup pielęgniarek i położnych sięgają 40 proc., co powoduje podział tego środowiska.

Poruszono także problem liczby szpitalnych łóżek. Według Andrzeja Zdebskiego, przedstawiciela Pracodawców RP, należałoby ją zmniejszyć.

– Ważne jest optymalne wykorzystanie bazy szpitalnej i łóżek, na co będzie miało wpływ nowe podejście do leczenia szpitalnego jako kompleksowego leczenia pacjentów, np. kilku schorzeń jednocześnie przy jednym pobycie w szpitalu. Wszystko wymaga czasu i kolejnych zmian, które rząd inicjuje – zaznaczył z kolei wicewojewoda małopolski.

Wiele uwagi poświęcono też kwestii badań profilaktycznych dla pracowników. Jan Kosiniak, wicedyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Krakowie, zaprezentował wyniki kontroli NIK oraz Państwowej Inspekcji

Pracy, dotyczącej realizacji tego zadania przez pracodawców i placówki medyczne. Objęła ona cztery wojewódzkie ośrodki medycyny pracy (w Białymstoku, Bydgoszczy, Krakowie i Łodzi) oraz 213 pracodawców (w sumie 1003 stanowiska pracy). Kontrolę przeprowadzono w latach 2014–2015, ale wiadomo, że stan prawny dotyczący jej przedmiotu nie uległ zmianie do dziś.



Fot. opolska WRDS

Najistotniejszym problemem wykazanym przez NIK i PIP okazał się brak rozwiązań prawnych, które umożliwiłyby objęcie kontrolą tych obszarów, gdzie występuje ryzyko nieprawidłowości przy przeprowadzaniu badań profilaktycznych. Innymi słowy – chodzi tu o brak obowiązku przechowywania przez pracodawcę skierowania na badania. Gdyby musiał to robić, inspektorzy pracy mieliby możliwość sprawdzenia, czy zawarł w skierowaniu wyczerpujące informacje o występujących na stanowisku pracy czynnikach szkodliwych dla zdrowia i warunkach uciążliwych, a także aktualne wyniki pomiarów tych czynników. Dobrze przygotowane skierowania stanowią zaś dla lekarzy medycyny pracy podstawę np. do kierowania na odpowiednie dla danego miejsca pracy badania profilaktyczne, z odpowiednią częstotliwością. Niekompletne skierowanie może więc zadecydować o nieważności późniejszego orzeczenia lekarskiego. Gdy pracodawca skierowań przechowywać nie musi, inspektorzy pracy nie mogą sprawdzić, czy wystawione dokumenty zawierają właściwe elementy. Oczywiście wnioskiem płynącym

z kontroli jest więc wprowadzenie takiego obowiązku do rozporządzenia Ministra Zdrowia z 1996 r. w sprawie badań pracowników.

Drugim wykazanym przez kontrolę PIP i NIK problemem był brak wizytacji lekarzy profilaktyków na stanowiskach pracy. Okazało się, że problem dotyczy aż 77 proc. skontrolowanych stanowisk. NIK wnioskuję więc o dokonanie takich zmian w rozporządzeniu z 1996 r., by lekarze medycyny pracy wizytowali chociaż te miejsca, gdzie zagrożenie dla zdrowia i życia pracowników jest wysokie. Wicewojewoda zgodził się z końcowymi wnioskami i zaleceniami pokontrolnymi NIK-u. Podkreślił, że badania profilaktyczne pracowników powinny być rzetelne i odpowiednie do warunków na stanowisku pracy. Postulaty dotyczące oczekiwanych zmian w przepisach mają zostać przedstawione stronie rządowej na piśmie.

Opolskie

Podczas obrad WRDS w Opolu wicewojewoda Violetta Porowska przedstawiła mapy potrzeb zdrowotnych regionu dotyczące kilku specjalizacji – interny, pediatrii, chirurgii oraz ginekologii i położnictwa.

– To porządna inwentaryzacja naszych zasobów, opracowana we współpracy z przedstawicielami wielu środowisk – zaznaczyła.

Między innymi dzięki tym pracom udało się ustalić, że niezbędna jest racjonalizacja w kwestii liczebności łóżek na poszczególnych oddziałach. Nie oznacza to jednak, że nastąpią likwidacje placówek. Według wicemarszałka Romana Kolka oraz wicewojewody należy raczej myśleć o przekształcaniu czy łączeniu oddziałów tak, aby uniknąć obecnego rozproszenia specjalizacji, a podążać w kierunku zapewnienia pacjentom kompleksowej, długoterminowej opieki. W ten sposób udałoby się zrealizować potrzeby rosnącej grupy pacjentów w podeszłym wieku, wymagających długotrwałego leczenia przez specjalistów różnych dziedzin.

Za istotne uznano również wprowadzenie zmian w obszarze opieki nad matką i dzieckiem. Wicewojewoda jest też zdania, że to samorządy jako właściciele szpitali powinni decydować o zmianach.

Spotkanie WRDS-ów w Warszawie: wymiana doświadczeń



Fot. Adam Maciejewski

Członkowie wojewódzkich rad dialogu społecznego z niemal całej Polski spotkali się 22 lutego w Warszawie z przewodniczącą Rady Dialogu Społecznego, minister rodziny, pracy i polityki społecznej, Elżbietą Rafalską. Była okazja do dyskusowania, przyjrzenia się sobie, poznania.

– WRDS-y są bardzo ważną częścią dialogu i mam nadzieję, że po nowelizacji ustawy o RDS, jeszcze się wzmocnią – zaznaczyła szefowa Rady.

W spotkaniu uczestniczyli także m.in. Stanisław Szwed, wiceminister odpowiedzialny w MRPiPS za sprawy dialogu społecznego oraz Zbigniew Żurek, przewodniczący zespołu ds. rozwoju dialogu społecznego RDS.

Ważny bezpośredni kontakt

– Dziękuję, że przyjęliście państwo zaproszenie na to spotkanie. Zwykle moi poprzednicy na stanowisku przewodniczącego Rady starali się bywać u państwa w województwach. Ja także dołożę starań, aby dotrzeć do województw, ale nie wiem, czy uda mi się do każdego dojechać. Czas nieubłaganie biegnie, dlatego pomyśleliśmy, że taka formuła, gdy państwo przyjeżdżacie do Warszawy, będzie równie atrakcyjna. Jest okazja do podyskutowania, przyjrzenia się sobie, poznania – tak minister Rafalska przywitała gości przybyłych na spotkanie.

– Każdy przewodnicząc pracom RDS, chce swoją obecność jakoś zaakcentować. Ale nie można zapominać, że dialog to zawsze jest

wspólna praca w szukaniu porozumienia. Także premier Mateusz Morawiecki mówił o ważnej roli dialogu społecznego w swoim exposé. Taki dialog powinien odgrywać coraz większą rolę dzięki nowej formule zapisanej w nowelizacji ustawy o RDS – podkreśliła szefowa Rady.

Dodała, że dialog prowadzony na poziomie regionalnym odgrywa ważną i rosnącą rolę, szczególnie po porażce Komisji Trójstronnej i zerwaniu tej formy rozmów, a potem powrocie do dialogu już pod rządami ustawy o RDS.

W opinii minister Elżbiety Rafalskiej dalsze wzmocnienie nowej koncepcji dialogu nastąpi po wejściu w życie nowelizowanej właśnie ustawy o Radzie Dialogu Społecznego. Dotyczy to głównie finansowania działania rad wojewódzkich. Przypomniała, że temu zagadnieniu poświęcano wiele czasu przy uchwalaniu przed trzema laty ustawy o RDS. Przygotowano budżety zgodnie z oczekiwaniami partnerów ze strony społecznej, na podstawie danych o wydatkach we wcześniejszych wojewódzkich komisjach dialogu społecznego, finansowanych przez poszczególnych wojewodów. Czasami nie wykazywali oni żadnych kosztów, bo wszystkie prace prowadzili siłami

pracowników, którzy przez większość czasu wykonywali inne zadania.

– Po przyjęciu ustawy zmiany nie były możliwe. Wymagały nie tylko modyfikacji w budżecie państwa, ale nowelizacji ustawy. W niej bowiem zapisano poziomy finansowania na kolejne lata. Dlatego regionalne ośrodki zgłaszały niewystarczający poziom finansowania zleconego zadania, jakim jest zapewnienie funkcjonowania WRDS-ów – wyjaśniła szefowa Rady. W 2017 r. na ten cel przeznaczono 760,6 tys. zł, czyli średnio ok. 47 tys. zł dla rady wojewódzkiej. Po nowelizacji może być przeznaczone po 200 tys. zł środków dla każdej z WRDS.



Fot. Adam Maciejewski

Aktywność regionów bywa różna

Dodatkowe środki powinny podnieść jakość pracy regionalnych ośrodków dialogu. Według danych ministerstwa w 2017 r. odbyło się 76 spotkań prezydiów WRDS, 57 posiedzeń plenarnych WRDS i 89 spotkań zespołów. Najczęściej zespoły spotykały się w województwie pomorskim, gdzie było 10 posiedzeń prezydiów i sześć plenarnych. Na kolejnych miejscach znalazły się województwa: śląskie, lubelskie, łódzkie. Ale są też województwa, gdzie posiedzenia odbywały się rzadziej, np. podkarpackie i lubuskie.

– Pokazujemy te dane, bo w Senacie była dwukrotnie przedstawiana informacja o działaniach RDS oraz wojewódzkich rad. Przy wnioskach o zwiększaniu finansowania pa- trzyliśmy na to, że gdzieś tam spotkania są

raz na kwartał, ale oczekiwania finansowe były takie, jakby aktywność była dużo większa. Zachęcam do większej aktywności, bo problemów, które można rozwiązać w rzeczowym dialogu w żadnym regionie nie brakuje – powiedziała Elżbieta Rafalska.

Minister dodała, że w projekcie nowelizacji ustawy o RDS przewidziany jest stały mechanizm wzrostu finansowania. Zmiany uwzględnione na podstawie postulatów strony społecznej to rozszerzenie kompetencji Rady, m.in. o opiniowanie rządowych strategii i planów, prawo wnioskowania do Ministerstwa Finansów o wydawanie interpretacji z zakresu prawa podatkowego oraz włącznie do prac z głosem doradczym Głównego Inspektora Pracy. Tak jak w poprzednich latach w gestii resortu pozostaje wydawanie pisma Dialog, poświęconego sprawom dialogu społecznego, przekształconego z kwartalnika w miesięcznik. – Chcemy go teraz w większym stopniu oddać na potrzeby regionów, żeby można było informować o tym, co dzieje się w dialogu regionalnym – zaznaczyła przewodnicząca Rady.

– Chcemy od państwa usłyszeć głos dotyczący tego, co jest ważne na poziomie dialogu regionalnego, ale bez przenoszenia tych problemów na poziom ogólnopolskiej Rady – dodał wiceminister Stanisław Szwed.

Zbigniew Żurek jako przewodniczący zespołu RDS ds. rozwoju dialogu podkreślił, że ważna jest obecność reprezentacji wojewódzkich podczas posiedzeń zespołów tematycznych pracujących w Warszawie. Ich członkowie przyjeżdżając do stolicy, mają okazję wymienić między sobą doświadczenia i informacje od poszczególnych przedstawicieli organizacji pracodawców.

Lista lokalnych problemów

Obecni na spotkaniu przedstawiciele wojewódzkich rad dialogu społecznego dyskutowali m.in. na tematy związane z ich bieżącą działalnością, także kwestiami finansowymi. Informowali o aktualnych tematach społecznych i gospodarczych istotnych dla poszczególnych województw, jak np. ochrona zdrowia, kształcenie zawodowe, problemy pracowników poszczególnych branż.

Jako pierwszy w dyskusji głos zabrał Kazimierz Kimso, przewodniczący dolnośląskiej

WRDS. Zwrócił uwagę, że problemem nierozwiązanym na poziomie jego województwa są kwestie ochrony zdrowia oraz oświaty. Z jego opinią zgodził się dyrektor Jacek Sulek z Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach jako przedstawiciel świętokrzyskiej WRDS, zwracając m.in. uwagę na kłopoty z utrzymaniem szpitala w Opatowie.

Mikołaj Bogdanowicz, wojewoda kujawsko-pomorski, jako odpowiedzialny za WRDS zaproponował, aby na jej posiedzeniach poruszać tylko tematy regionalne.

– Nie chcemy omawiać spraw, których rozstrzygnięcie zapadać będzie na poziomie krajowym. Oczywiście przekazywać będziemy swoje stanowiska, ale dążymy do tego, aby tematy ogólnopolskie nie dominowały na posiedzeniach wojewódzkiej RDS – zaznaczył.

Wojewoda wielkopolski Zbigniew Hoffmann wyjaśniał, że w jego województwie szczególnie wiele uwagi WRDS poświęca sprawom gospodarczym.

– Bezrobocie jest u nas poniżej poziomu higienicznego, bo jest niższe niż 5 proc. – mówił.

Wskazał natomiast na problemy kopalni węgla brunatnego oraz elektrowni w regionach Konina, Turka, Adamowa. Zauważył, że prywatyzacja stwarza pewne problemy, także związane z przyszłością pracowników i całego regionu. Jest więc o czym rozmawiać.

Na brak reakcji wobec działań WRDS poskarżył się Marek Zychła z WRDS w Katowicach.

– Pewne tematy są stałe i wracają. To po pierwsze finansowanie, w tym decyzje o kształcie budżetu podejmowane u marszałka. Rada powinna sama móc decydować o swoim budżecie. Drugi problem to poczucie braku sprawczości w WRDS. Jej członkowie narzekają, że to, co wypracowuje się w regionie, nie ma przełożenia na politykę państwa. Odpowiedzi nie zawsze dostajemy, a jeśli są to kurtuazyjne – powiedział Marek Zychła.

Artur Rozmus, przewodniczący podkarpackiej RDS, będący reprezentantem pracodawców, podobnie zwrócił uwagę, że działania rady wojewódzkiej sprowadzają się do dyskusowania, a jest wiele konkretnych problemów dla przedsiębiorców. Jednym z nich są długie terminy oczekiwania na wpisy do Krajowego Rejestru Sądowego.

Jerzy Dostatni, pełnomocnik ds. dialogu społecznego wojewody warmińsko-mazurskiego,

zwrócił uwagę na nieznamość zasad dialogu społecznego w samorządach.

– Społeczeństwo województwa nie ma wiedzy, czym jest WRDS i z czym można się do niej zwracać. Dlatego zwiększone środki na promocję działań Rady to bardzo ważna zmiana – powiedział Jerzy Dostatni. Wskazał też, że w regionie jest wiele małych firm i dlatego pojawiają się problemy z kworum ze strony przedsiębiorców na posiedzeniach zespołów roboczych WRDS. Ten stan będzie się utrzymywał, jeśli obecność na posiedzeniach nie zostanie zrekompensowana finansowo.

Zawsze można coś poprawić

– Z tego co państwo mówicie, wynika, że nie wszędzie jest dobrze, tak jak powinno być – stwierdził po wypowiedziach przedstawicieli WRDS-ów wiceminister Stanisław Szwed. Dodał, że widzi pewne niezrozumienie co do ról WRDS i RDS. Jego zdaniem, jeśli przedstawiciele stron w radach wojewódzkich chcą mieć większy wpływ na konkretne działania, powinni kierować stanowiska do swoich reprezentantów w RDS, w zespołach albo prezydium.

Konflikty społeczne są i będą. Sztuką jest ich rozwiązywanie.

Do zadań WRDS-sów należy je możliwie szybko diagnozować i jak najsprawniej pokonywać.



– Wtedy efekty będą lepsze, bo na posiedzeniu RDS strona społeczna może przekazać głos swojemu lokalnemu przedstawicielowi – zaznaczył wiceminister.

Podkreślił, że wojewódzkie rady są powołane do rozwiązywania lokalnych problemów, ale powtarzające się sygnały np. o trudnej sytuacji w służbie zdrowia sprawiły, że RDS centralnie zajęła się tym tematem.

– Zgłaszane dziś przez państwa uwagi wskazują, że istnieją tematy specyficzne, ale też pojawiające się stale, czyli np. finanse i ochrona zdrowia – podsumowała przewodnicząca Rady Elżbieta Rafalska.

Odnosząc się do często poruszanych kwestii finansowych, wyjaśniła, że zgodnie z ustawą o RDS rząd odpowiada za instytucje dialogu, ale obsługę działania WRDS musi zlecać urzędowi marszałkowskiemu. One zaś nie mogą realizować tej pracy swoimi pracownikami, ale przez konkretne wydzielone komórki z oddzielnym budżetem. Poprzednio, gdy działała Komisja Trójstronna, zadania związane z prowadzeniem dialogu i obsługą tego procesu w województwach w imieniu rządu prowadził wojewoda.



Fot. Adam Maciejewski

– Być może w którymś momencie dialog będzie zmierzał do usamodzielnienia instytucjonalnego. Nie wydaje mi się jednak, aby już w trzecim roku działania Rady do takich zmian mogło dojść. Trzeba najpierw okrzepnąć w dotychczasowej formule – powiedziała Elżbieta Rafalska.

Podkreślając rosnącą rolę dialogu na poziomie wojewódzkim, zwróciła uwagę, że obecni w Radzie partnerzy społeczni dostają projekty aktów prawnych, zgłaszają swoje uwagi, negocjując poszczególne zapisy z ministrami i domagają się wyjaśnień. Ta procedura stwarza możliwości działania także dla reprezentantów szczebla wojewódzkiego, jeśli tylko będą się interesować i wymieniać informacjami. Jest to tym ważniejsze, że wśród partnerów społecznych pojawiła się sugestia, by do oceny przez RDS kierować także rządowe strategie i inne dokumenty o znaczeniu strategicznym. – Kiedy prowadziliśmy prace nad nowelizacją ustawy o RDS, była koncepcja uczynienia za-
dość aspiracjom WRDS, aby mogły zajmować

się sprawami krajowymi. Ona upadła, zostaliśmy przy wcześniejszych rozwiązaniach, aby lokalne problemy sygnalizować przez centralne organizacje stron społecznych. Nie chcemy tłumić inicjatyw, jeśli nie będą sprzeczne z tą drogą. Proszę do naszego zespołu przysyłać uwagi, a potraktujemy to jako zadanie uzupełniające – dodał Zbigniew Żurek, przewodniczący zespołu ds. rozwoju dialogu społecznego, który także zaapelował do przedstawicieli rad wojewódzkich, aby wzajemnie wymieniali się informacjami.

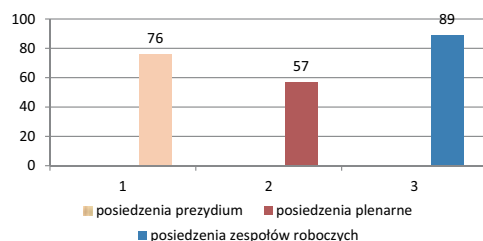
Trafna diagnoza w regionie

– Konflikty społeczne są i będą. Sztuką jest ich rozwiązywanie. Do zadań WRDS-sów należy je możliwie szybko diagnozować i jak najsprawniej pokonywać – wskazała szefowa resortu rodziny i pracy.

Podkreśliła, że członkowie rad wojewódzkich powinni pamiętać, że dyskusje w WRDS i wydawanie przez poszczególne rady opinii czy stanowisk nie oznaczają podejmowania prawnie skutecznych rozwiązań. Opinie WRDS mogą natomiast sprawić, że pewne rozwiązania na niższym szczeblu przyjmie np. urząd marszałkowski albo, po skierowaniu problemu do RDS, pojawiają się zmiany w ustawach. Dlatego warto usprawnić proces przekazywania informacji z poszczególnych WRDS-ów.

– To, o czym dyskutujecie na poziomie regionalnym, może być powielane w skali całej Polski z pożytkiem dla innych regionalnych ośrodków dialogu, zależnie od tego, jakie tematy są podejmowane i czy mogą być przydatne dla innych – podkreśliła na zakończenie przewodnicząca RDS, Elżbieta Rafalska.

Wykres 1. Liczba spotkań wszystkich WRDS-ów w 2017 r.



Dane: DDiPS MRPiPS.

Nauka zawodu po nowemu

Posiedzenie plenarne Rady Dialogu Społecznego z 16 lutego zdominował temat szkolnictwa zawodowego.

Przewodnicząca Rady, minister Elżbieta Rafalska, zapowiadając prezentację MEN „Biznes dla szkół, szkoły dla biznesu”, podkreśliła rangę problemu. Marzena Machalek, wiceminister edukacji, skupiła się w niej na aktualnych działaniach służących odbudowie i rozwojowi edukacji zawodowej.

Szkolnictwo zawodowe stanowi w strukturze oświaty 58 proc., natomiast ogólne – 42 proc. Równocześnie najwyższą stopę bezrobocia, ponad 40 proc., odnotowuje się wśród absolwentów szkół zawodowych, co stawia pod znakiem zapytania przydatność tego kształcenia. Od obecnego roku szkolnego rozpoczęły działalność m.in. szkoły branżowe I stopnia, które zastąpiły wygaszane zasadnicze szkoły zawodowe. Ich absolwenci będą mogli kontynuować naukę w szkołach branżowych II stopnia i zdać w nich maturę. Od roku szkolnego 2019/2020 w miejsce obecnych 4-letnich techników powrócą 5-letnie.

– Uczeń ma otwartą ścieżkę. Ta szkoła musi być inna, elastycznie reagująca na potrzeby regionalnego i lokalnego rynku pracy – podkreśliła wiceminister.

Dlatego MEN wprowadził w tym roku doradztwo zawodowe. Powołano m.in. Rady Programowe Szkół i Radę Dyrektorów Szkół Zawodowych przy ministerstwie. Aby rozwijać i promować kształcenia zawodowe, trzeba znać zapotrzebowanie na określone zawody i przyjąć założenie, że inwestowanie w człowieka



Fot. Anna Grabowska

jest równie ważne jak nakłady na nowoczesne technologie. Zdaniem wiceminister Marzeny Machalek nie da się tego zrobić bez pracodawców. Nowe podstawy programowe przygotowywane są wspólnie z ponad tysiącem współpracujących z MEN firm.

Piotr Bartosiak z MEN poinformował, że od października 2017 r. przeprowadzono 12 seminariów i spotkań branżowych, podczas których kilkuset pracodawców przedstawiło opinie, w jaki sposób i czego uczyć, jak egzaminować. Bo mamy najniższe od ćwierć wieku bezrobocie, a zarazem braki kadrowe. W wielu branżach, np. energetycznej czy motoryzacyjnej, pojawiła się ogromna luka pokoleniowa. Wojciech Warski z BCC przypomniał, że kilkanaście lat po reformie szkolnej z końca lat 90., praktycznie likwidujących zawodówki, to lata dla tego kształcenia stracone. Niewiele firm, głównie zagranicznych, jak np. Volkswagen, może uruchamiać własne szkoły zawodowe. Większość pracodawców oczekuje na konkretne działania resortu edukacji czy samorządów, np. na klasy patronackie, stypendia dla uczniów, wyposażenie szkół w nowoczesny sprzęt i materiały, określenia miejsc praktyk i staży, w tym dla nauczycieli zawodu.

– Ten typ kształcenia musi się po prostu pracodawcy opłacać – przekonywał przedstawiciel pracodawców.

Również Sławomir Wittkowicz ze związku Solidarność „Oświata” należącego do FZZ był

zdania, że potrzebne są konkretne pieniądze. Na inwestowanie w kształcenie mogą sobie pozwolić duże przedsiębiorstwa, a 98 proc. polskich firm to przedsiębiorstwa małe i mikro. Wiceminister Marzena Machałek poinformowała, że na szkolnictwo zawodowe z budżetu idzie 9 mld zł.

W ocenie Jakuba Gontarka z Konfederacji Lewiatan, potrzebne jest Centrum Kwalifikacji finansowane z regionalnych i krajowych programów edukacyjnych. Firmy różnej wielkości mogłyby się tam spotykać i diagnozować ważne dla nich problemy.

Sławomir Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, zaznaczył, że związkowy z OPZZ, w tym z ZNP, opowiadają się za doradztwem zawodowym dla uczniów od najmłodszych lat, kształceniem dualnym (aby uczeń poznał realia pracy), a także wspieraniem rozwoju kultury edukacji, rozumianej m.in. jako kształcenie przez całe życie. Są również za refundacją kosztów dla pracodawców, którzy wyposażają szkoły w niezbędny sprzęt i materiały.



Fot. Anna Grabowska

Jan Gutek, reprezentujący Pracodawców RP, poinformował, że dwa lata temu firmom związanym z branżą transportową udało się przywrócić szkolenia w zawodzie kierowca-mechanik. Dziś jest już 110 tego typu klas na terenie kraju. Ale kształcenie jest niepełne, głównie teoretyczne, nie kończy się uzyskaniem dyplomu, np. kierowcy kat. C.

– Dobry przykład właściwego traktowania szkolnictwa zawodowego to rzemiosło. Mamy

34 szkoły zawodowe, ponad 6 tys. uczniów, a świadectwa czeladnicze odpowiadają potrzebom gospodarki – dowodził prezes ZRP Jan Gogolewski.

Wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej Stanisław Szwed poinformował natomiast o najnowszych badaniach przeprowadzonych w powiatowych urzędach pracy. Dzięki nim powstał swoisty barometr zawodów deficytowych – jest ich ok. 30. To w większości zawody techniczne, sporo z branży budowlanej, np. betoniarz, zbrojarz. Odnosząc się do podnoszonych kwestii finansowych, wiceminister wspominał o dofinansowaniu młodocianych (250 mln zł) i pracodawców (287 mln zł).

Na drugiej części posiedzenia omawiano sytuację w ochronie zdrowia. Szef tego resortu, Łukasz Szumowski, przypomniał, że udało się wynegocjować z rezydentami i specjalistami porozumienie. Przewiduje m.in. wzrost nakładów na zdrowie do 6 proc. PKB w 2024 r., podwyżki dla rezydentów i specjalistów, odbiurokratyzowanie pracy lekarzy i pielęgniarek, co umożliwi zatrudnianie sekretarek medycznych. Minister poinformował o nawiązaniu współpracy z Ogólnopolskim Związkiem Zawodowym Pielęgniarek i Położnych. Zapowiedział publiczną debatę o systemie ochrony zdrowia. W ramach pytań do ministra pojawił się problem, kto ma prawo reprezentować dane środowisko zawodowe.

– Czy pan minister będzie uważał za partnerów społecznych OPZZ i „Solidarność”, czy związek pielęgniarek? – pytała Maria Ochman z „Solidarności”.

– Rozmawiam ze wszystkimi związkowcami, nie będę wyróżniał żadnej z grup zawodowych – wyjaśniał szef resortu zdrowia.

– My tu od dwóch lat debatujemy, a przychodzi zza ściany jedna czy druga organizacja nie-reprezentatywna, bo protestowała. Rada nie może być deprecjonowana – zauważył Piotr Duda, lider „Solidarności”.

Podobne zastrzeżenia miała przewodnicząca FZZ – Dorota Gardias.

Na posiedzeniu przyjęto również kilka uchwał, m.in. w sprawie prac Rady na 2018 r., zatwierdzenia sprawozdania z wykonania planu finansowego Biura Rady za rok 2017 czy elektronicznej dokumentacji medycznej.

W centrum, czyli w zespołach problemowych RDS

Kasa na reformę KAS

4 stycznia w CPS „Dialog” dyskutowano o najbardziej nurtujących administrację skarbową problemach, jak reorganizacja egzekucji administracyjnej, podział środków na regulacje wynagrodzeń w KAS i jednorazowe nagrody czy jawność oświadczeń majątkowych. Tego dnia odbyło się kolejne posiedzenie **podzespołu ds. Krajowej Agencji Skarbowej (KAS)** powołanego 29 listopada 2017 r. na zespole ds. usług publicznych.

Podzespół, zdaniem jego przewodniczącego i zarazem szefa Rady Krajowej Sekcji Pracowników Skarbowych NSZZ „Solidarność” Tomasa Ludwińskiego, to dobra inicjatywa z punktu widzenia komunikacji i włączenia strony społecznej w reformę KAS. Zespół może pełnić rolę skrzynki kontaktowej dla resortu.

– To jest początek, skromny początek, naszych działań w tym zakresie – dodał Paweł Cybulski, podsekretarz stanu w MF.

Reforma KRS nie jest partnerom społecznym obca. Zajmowali się nią choćby przy projekcie ustawy przepisy wprowadzające ustawę o KAS. Teraz mają okazję poznać efekty reformy i ewentualnie wpłynąć na jej przebieg. KAS powstała w marcu 2017 r. z połączenia pionu administracji skarbowej (izby skarbowe, urzędy skarbowe), pionu kontroli (urzędy kontroli skarbowej – UKS) oraz pionu służby celnej, w których pracowało w sumie ok. 65 tys. osób. Głównym deklarowanym celem zmian jest właśnie konsolidacja, czyli połączenie trzech struktur organizacyjnych, co ma



Fot. Pixabay

zwiększyć skuteczność ich działań, usprawnić pobór należności podatkowych i celnych, zmniejszyć koszty funkcjonowania administracji skarbowej i poprawić obsługę podatników. Partnerzy apelowali o to od dawna, a teraz zastanawiali nad praktyką usprawnienia egzekucji. Dominik Lach (NSZZ „Solidarność”) miał np. wątpliwości, czy wpłynie na to korzystnie przypisywanie jednemu komornikowi do obsługi kilku urzędów, bo w wielu rejonach tak właśnie się dzieje. Wspomniano o napięciach w komórkach egzekucyjnych przeznaczonych do „wygaszania”, obawie przed zwolnieniami i odchodzeniem pracowników z długim stażem. Mówiono o malejącej liczbie służb wykonawczych i nadmiernym obciążeniu pracą zatrudnionych w skarbowkach. Janusz Jasiński, dyrektor Departamentu Organizacji i Wdrożeń KAS w Ministerstwie Finansów (MF), uspokajał, że nie chodzi o „wygaszanie”, a o „łączenie” poszczególnych komórek. Przyznał natomiast, że nadmierne obciążenie jest faktem.

Zadanie na ten rok to pozbycie się nieuzasadnionych czynności i informatyzacja urzędów skarbowych. A przede wszystkim, jak mówił wiceminister Paweł Cybulski, poprawa relacji z podatnikiem. Jego zdaniem potrzeba do tego kodeksu etycznego i wprowadzenia w życie dobrych praktyk.

Podczas spotkania MF poinformowało o uruchomieniu kolejnej rezerwy finansowej na reformę KAS.

– Według założeń kwota 7 mln 284 tys. zł trafi do tych izb KAS, które najmniej skorzystały

w pierwszym etapie dofinansowania – powiedziała Anna Długosińska, zastępca dyrektora Departamentu Budżetu, Logistyki i Kadr w MF.

Przeciętna wysokość oszacowanego dodatku wynosi 467 zł. Celem regulacji jest stopniowa likwidacja dysproporcji w wynagrodzeniach funkcjonariuszy KAS, a dodatkowe środki w dużej części pochodzą z redukcji zatrudnienia, która do stycznia 2018 r. objęła 2662 osoby. Część z nich przeszła na emeryturę, pozostali... „Bóg wie gdzie”, jak skomentował te dane Dominik Lach.



– Podczas całej reformy KAS starano się, by zredukować zatrudnienie do stanu umożliwiającego pracę i akceptowanego przez stronę społeczną i pracowników. Zadaniem jest przeprowadzenie zmian bez dodatkowych kosztów dla podatnika – wyjaśnił Janusz Jasiński z MF.

Partnerzy społeczni podkreślali, że wzrost funduszy na wynagrodzenia nie zrekompensuje zwiększenia nakładów pracy, a zasady podziału środków powinny podlegać uzgodnieniom ze związkami zawodowymi.

Zdaniem przewodniczącego Tomasza Ludwińskiego rośnie pozytywna ocena KAS w społeczeństwie, ale za tym nie idzie rekompensata. W stosunku do wzrostu obowiązków przypadających na jednego pracownika podwyżki są niewielkie, a najbardziej stracili inspektorzy kontroli skarbowej.

– Nie da się w ciągu jednego roku budżetowego zrobić ogromnego ruchu i zlikwidować wszy-

stkich niesprawiedliwości – podkreśliła Anna Długosińska z MF.

Płatne praktyki dla studentów

Zespół trójstronny ds. żeglugi i rybołówstwa morskiego miał nad czym pracować. Jest zielone światło dla rektorów akademii morskich o ubieganie się o środki na organizację praktyk studenckich. Trwa też dyskusja o ulgach podatkowych dla marynarzy.

Zespół zebrał się 29 stycznia w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (MGMiŻS) w Warszawie. Przewodniczył mu szef tego resortu minister Marek Gróbarczyk. Stronę rządową reprezentowali również przedstawiciele Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz Ministerstwa Finansów. Dzięki porozumieniu między ministerstwami: gospodarki morskiej inwestycji i rozwoju, nauki i szkolnictwa, a także Narodowego Centrum Badań i Rozwoju jeszcze w pierwszej połowie 2018 r. ma wejść w życie program płatnych praktyk skierowany do studentów akademii morskich. Będzie on współfinansowany ze środków Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój. Według jego założeń rektorzy akademii morskich mają ubiegać się o środki na organizację praktyk w formie aplikacji składanych do beneficjenta programu, czyli MGiMiŻS.

Dyskutowano również o podatkach i ubezpieczeniach społecznych marynarzy. Przedstawiciele MGiMiŻS zadeklarowali, że opracowane w tej materii rozwiązania przyczynią się do zwiększenia konkurencyjności polskiej bandery (pod obcą pracowało w końcu 2016 r. ok. 35 tys. polskich marynarzy). Jednocześnie zasygnalizowali, że przygotowanie konkretnych przepisów prawnych jest pracochłonne ze względu na konieczność uzyskania zgody Komisji Europejskiej na ich wejście w życie. Według danych MF wśród 15 państw europejskich są takie, w których marynarze są zwolnieni z opodatkowania w całości, w innych – w 50 proc., w jeszcze innych korzystają ze specjalnych ulg. Temat ten poruszano na posiedzeniu zespołu 27 lipca 2017 r. Podkreślano

wówczas, że legislacja krajowa i europejska powinny sprzyjać marynarzom z Europy (dziś przeważają Azjaci), aby nie rezygnowali (jak to robią np. Polacy) z pracy na morzu ze względu na wadliwy system ubezpieczeń.

Kwestie podatkowe budzą różnego typu i na różnych poziomach kontrowersje. Strona pracowników poinformowała np. o występującym w województwie pomorskim problemie podważania zeznań podatkowych marynarzy. Według reprezentantów związków zawodowych urzędy skarbowe bezpodstawnie kwestionują ich prawo do ulgi abolicyjnej. Ustalono, że każdy tego typu przypadek ma być przekazywany do Ministerstwa Finansów i rozpatrywany indywidualnie. W trakcie spotkania poruszono również zagadnienie narodowego układu zbiorowego pracy dla polskich marynarzy. Strony pracowników oraz pracodawców są zainteresowane dalszymi pracami nad stworzeniem jego wspólnego projektu.

Uproszczenia przetargów na kasyna

Doraźny **zespół problemowy ds. zamówień publicznych** na wniosek NSZZ „Solidarność” zajął się kwestią udzielania koncesji na prowadzenie kasyn gry w Polsce. Na spotkaniu 30 stycznia problem owych regulacji podjęli przedstawiciele tej organizacji zakładowej przy Casinos Poland Sp. z o.o. Ich zdaniem przepisy są skomplikowane, niejasne (warunki przetargu, czas wyłaniania zwycięskiego operatora, daty wydawania koncesji) i często skutkują przestojami w funkcjonowaniu kasyn.

Przypomnijmy: nowelizacja ustawy hazardowej z 19 listopada 2009 r. wprowadziła limit koncesji na prowadzenie kasyn gry w Polsce. Ograniczenie liczby dostępnych lokalizacji wymusiło wprowadzenie systemu przetargowego, gdy podmiotów ubiegających się o koncesję jest więcej niż samych koncesji. Praktyka stosowania tych przepisów od początku wpływa niekorzystnie na sytuację pracowników (zwolnienia, znaczny spadek dochodów, przeniesienie do innych ośrodków). Przedstawiciele MF podkreślali, że długość postępowań przetar-

gowych na prowadzenie kasyn wynika z konieczności zweryfikowania rozbudowanej, ale koniecznej dokumentacji. Wskazano też, że na stronie internetowej resortu finansów będzie zamieszczana informacja o kończącej się koncesji na prowadzenie kasyna w danej lokalizacji na 12 miesięcy przed dniem jej wygaśnięcia. MF zadeklarowało, że będzie dokładać starań, aby postępowania koncesyjne były prowadzone w sposób sprawny i efektywny.



Fot. CPS „Dialog”

Na posiedzeniu partnerzy społeczni przeanalizowali również uwagi oraz wnioski zgłoszone do dokumentu roboczego pt. „Postulaty do nowej ustawy Prawo zamówień publicznych strony pracowników i strony pracodawców doraźnego zespołu problemowego ds. zamówień publicznych Rady Dialogu Społecznego” przez poszczególne organizacje pracowników i pracodawców. Pismo zawiera propozycje wprowadzenia lub udoskonalenia rozwiązań systemowych.

Chodzi o wzmocnienie pozycji wykonawców w ramach procedur udzielania zamówień publicznych i ich realizacji, rozszerzenie zastosowania ustawy Prawo zamówień publicznych czy zwiększenie przejrzystości w realizacji zadań przez podmioty publiczne oraz stworzenie nowych regulacji dotyczących udzielania zamówień poniżej progu 30 000 euro. W dokumencie jest również mowa o rozszerzeniu obowiązku przestrzegania prawa pracy przy realizacji zamówień publicznych ze środków publicznych, profesjonalizacji udzielania zamówień,

a także zapewnieniu w nim udziału sektora małych i średnich przedsiębiorstw.

Działania przyjaźniejsze podatnikom

W Wielkopolskiej i Podlaskiej Izbie Administracji Skarbowej (IAS) trwają pilotażowe programy łączenia i reformy organów egzekucyjnych w administracji skarbowej. Ich dyrektorzy opowiadali o nich podczas posiedzenia **podzespołu ds. Krajowej Administracji Skarbowej** 1 lutego w CPS „Dialog”.

– Dzięki pilotażowi jest szansa, że uda się działalność izb usprawnić – mówiła Agnieszka Szymankiewicz, dyrektor IAS w Poznaniu.



W ramach reformy następuje przesunięcie niektórych kompetencji. Tak np. organami pierwszego kontaktu dla podatników mają być naczelnicy urzędów skarbowych i celno-skarbowych, a interpretacją prawa podatkowego ma się zajmować dyrektor Krajowej Izby Skarbowej. Podczas dyskusji Dominik Lach (NSZZ „Solidarność”) podkreślał rolę komornika, bo właśnie on bardziej niż naczelnik ma bezpośredni wpływ na pracę egzekucyjną urzędu. Pytał też, na czym konkretnie ma polegać „alokacja uprawnień pracowników”. Strona społeczna sugerowała, aby ewentualnie powołać zespół, który pomagałby w usprawnieniu działań egzekucyjnych i zmniejszaniu kosztów. Chodziłoby głównie o poprawę relacji z podatnikami. To oni odczuwają bezpośrednio skutki postę-

powań egzekucyjnych i to głos podatników, głównie przedsiębiorców, skłaniał do zmian w administracji podatkowej, bowiem kontrole skarbowe są skomplikowane i niejasne. Działania przyjaźniejsze podatnikom ma przynieść praktyka zbierania dowodów w ramach tzw. czynności sprawdzających. Mają być one łagodniejsze niż tradycyjna kontrola podatkowa. Ale, jak przekonywali pracodawcy, te czynności nigdy się nie kończą, a powinny mieć jakiś finał, o którym zainteresowany powinien wiedzieć. Nie musi to być protokół, wystarczy informacja dla podatnika z urzędu skarbowego.

Na posiedzeniu omawiano także temat realizacji przez dyrektorów IAS rekomendacji zespołu ds. odwołań pracowników i funkcjonariuszy od propozycji zmieniającej warunki pracy – służby w KAS. Przewodniczący zespołu monitorującego Dominik Lach poinformował, że dyrektorzy rozpatrzyli tylko 10 proc. rekomendacji, a nierzadko ignorują ustalenia wskazujące na naruszenie praw pracowników.

Warto przypomnieć, że spośród 65 tys. pracowników i funkcjonariuszy administracji skarbowej i celno-skarbowej zwolnionych zostało (do końca stycznia br.) 2662 zatrudnionych. Ważne, ilu się odwołało i jakie były skutki rekomendacji zespołu. Ma on zakończyć działalność do końca lutego, ale rekomendacje może zespół składać także po tym terminie.

Podczas dyskusji powrócił problem wielkości zatrudnienia w „skarbowce”. Związkowcy zauważyli, że pracownicy „nie wyrabiają”, obciążenie jest nadmierne, a mimo to wciąż nakłada się na nich nowe obowiązki.

– W urzędach 40 proc. zadań to zadania poza-podatkowe – dowodził Tomasz Ludwiński.

W urzędzie Warszawa-Wola brakuje 25 proc. etatów. Pozbyto się starszych, z wieloletnim stażem pracowników, a młodzi i nowi mówią, że za takie pieniądze „dziękują”.

Na posiedzeniu omawiano też realizację ustawy o systemie monitorowania drogowego przewozu towarów. MF uruchomiło system SENT – czyli rejestracji i monitorowania przewozu tzw. towarów wrażliwych (m.in. paliwa silnikowe,

biodiesel, oleje smarowe, rozcieńczalniki, rozpuszczalniki, susz tytoniowy). W ustawie określono kody CN, które podlegają monitorowaniu. Pracodawcy mieli sporo szczegółowych uwag, przekonywali, że kolejne przepisy i rozporządzenia ministerstw rozszczelniają uszczelniony przez Ministerstwo Finansów system.

Bezpieczeństwo energetyczne

Polityka surowcowa państwa, kontrola jakości paliw używanych do ogrzewania, eksploatacja złóż węgla oraz emerytury dla górników – to główne tematy posiedzenia **zespołu trójstronnego ds. branży węgla brunatnego** z 2 lutego. Stronę rządową reprezentowali Grzegorz Tobiszowski – sekretarz stanu w Ministerstwie Energii, Mariusz Orion Jędrysek – sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska i główny geolog kraju, Piotr Woźny – podsekretarz stanu w Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii, a także przedstawiciele resortów energii, finansów, środowiska oraz rodziny, pracy i polityki społecznej. Na spotkaniu obecni byli również reprezentanci Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Krajowej Administracji Skarbowej, a także Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.



Fot. Ministerstwo Energii

Debatę rozpoczęto od omawiania projektu ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw używanych do ogrzewania. Wiceminister Grzegorz Tobiszowski podkreślił,

że prace nad nim trwają już ponad rok, a projekt jest cyzelowany, bo sprawa trudna.

Wiceminister Piotr Woźny poinformował o uchwałach antysmogowych podjętych w 7 województwach.



Fot. Ministerstwo Energii

Projektowane przepisy ustawy o zmianie ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw wprowadzają zakaz sprzedaży węgla brunatnego do sektora komunalno-bytowego. Dotyczy to głównie KWB Sieniawa Sp. z o.o., co oznacza dla tej kopalni likwidację.

Przewodniczący zespołu, Stanisław Żuk, poinformował, że ok. 200 tys. ton węgla brunatnego z PGE trafia na rynek komunalno-bytowy w Czechach. Według niego ten surowiec selekcyjonowany, poddany obróbce termicznej powinien być także dopuszczany na polski rynek. W opinii związkowców tworzymy przepisy dużo bardziej rygorystyczne niż obowiązujące obecnie w Niemczech, gdzie węgiel brunatny jest powszechnie stosowany. Bez możliwości palenia tanim opałem będzie spalanych więcej śmieci. W województwie lubuskim, gdzie ogrzewa się węglem brunatnym, nie ma problemu zanieczyszczenia powietrza. Trzeba jednak pamiętać, że Polska ma sprawę w Trybunale Sprawiedliwości UE dotyczącą jakości powietrza.

Na posiedzeniu zespołu wiceminister prof. Mariusz Orion Jędrysek omówił politykę surowcową państwa. Dyskutowany obecnie w regionach projekt Polityki Surowcowej Państwa

jest dokumentem strategicznym, który ma służyć m.in. zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego kraju.

Na posiedzeniu rozmawiano też o zaawansowaniu prac związanych z uzyskaniem koncepcji na przedłużenie lub rozpoczęcie eksploatacji złóż węgla brunatnego Turów, Ościsłowo i Złoczew. Debata dotyczyła głównie złoża Ościsłowo. Zdaniem wszystkich stron zespołu jest to inwestycja o strategicznym znaczeniu dla Polski. Przypomniano, że radni z Konina apelują w sprawie odkrywki Ościsłowo do premiera i parlamentu. Ich zdaniem wstrzymywanie od przeszło 2 lat decyzji rządowej w kwestii zezwolenia na wydobywanie tam węgla brunatnego stawia pod znakiem zapytania przyszłość konińskiej energetyki, a w efekcie – utrzymanie produkcji energii elektrycznej w skali kraju. Dla regionu oznacza to natomiast lawinowy wzrost bezrobocia i wręcz kryzys społeczno-gospodarczy. Obecni na posiedzeniu zespołu przedstawiciele władz PAK KBW Konin zadeklarowali chęć pełnej współpracy z organami państwowymi, aby jak najszybciej rozpocząć wydobywanie węgla brunatnego z odkrywki Ościsłowo. Zdaniem związkowców sprawa dotyczy nie tylko Konina, ale całej branży.

Po raz kolejny dyskutowano też na posiedzeniu zespołu na temat procedury postępowania ZUS w sprawach dotyczących ustalenia prawa do emerytury dla pracowników Zakładów Górniczych Węgla Brunatnego. Zdaniem związkowców ZUS kwestionuje charakter pracy górniczej. Połowa spraw emerytalnych jest odrzucana.

Na spotkaniu omówiono też aktualną sytuację w zakresie spraw pracowniczych w kopalniach i elektrowniach sektora węgla brunatnego. W najbliższym czasie ma się odbyć w związku z sygnalizowanymi problemami seria spotkań związków zawodowych z władzami poszczególnych spółek sektora.

Na talerzu pracownika

Rozporządzenie w sprawie profilaktycznych posiłków i napojów było głównym tematem posiedzenia **zespołu ds. prawa pracy**, które odbyło się 7 lutego w CPS „Dialog”. Stronę rzą-

dową reprezentował Stanisław Szwed – sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. W spotkaniu uczestniczyli również m.in. Danuta Koradecka – dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy oraz Dariusz Mińkowski – zastępca głównego inspektora pracy.

Ustalono m.in. że pracodawca zapewnia nieodpłatnie pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnie uciążliwych jedno danie gorące oraz napoje, których rodzaj i temperaturę należy dostosować do warunków środowiska oraz wykonywania pracy. Posiłki powinny zawierać ok. 50–55 proc. węglowodanów, 30–35 proc. tłuszczów, 15 proc. białek i mieć wartość ok. 1000 kcal.



Fot. CPS „Dialog”

Jeżeli pracodawca nie jest w stanie wydawać posiłków ze względów organizacyjnych, może zapewnić w czasie pracy żywienie w punktach gastronomicznych albo umożliwić przyrządzenie przez pracownika we własnym zakresie, ale z wykorzystaniem zapewnionych przez pracodawcę produktów, bonów żywieniowych, talonów, kuponów lub innych dowodów uprawniających do otrzymania na ich podstawie produktów o właściwych wartościach odżywczych. Po krótkich, 2-tygodniowych konsultacjach tej wersji rozporządzenia zespół będzie rekomendował projekt do dalszych prac legislacyjnych.

Na spotkaniu zespołu zaakceptowano też rozwiązanie dotyczące pracowników tymczasowych: dopuszczenie w układach zbiorowych

pracy zawieranych u pracodawcy-użytkownika wydłużenia okresu zatrudnienia pracowników tymczasowych ponad ustawowe 36 miesięcy.

– Strona rządowa jest otwarta na zmiany – zapowiedział wiceminister Stanisław Szwed.

Debatowano też nad tym, jak zapewnić młodocianym pracownikom funkcjonującym w systemie pozaszkolnym ulgi komunikacyjne. Korzystają z niej ich uczący się koledzy, co niekorzystnie różnicuje tę zbiorowość.

Podatek od projektów

Na **zespolu ds. funduszy europejskich** przedstawiciele strony społecznej poinformowali, że część programów finansowanych ze środków unijnych prowadzonych przez organizacje pracodawców lub związki zawodowe może zostać wstrzymana. W posiedzeniu zorganizowanym 5 lutego uczestniczyli przedstawiciele organizacji społecznych, Ministerstwa Finansów, Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju oraz Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości.

Problem stanowi nowa zasada płacenia VAT od całej wartości projektu. W efekcie dotacja z funduszy unijnych powinna zostać uwzględniona w podstawie opodatkowania VAT, a to oznacza wzrost kosztów programów o kilkadziesiąt procent, czyli miliony złotych. Dotyczy to głównie przedsięwzięć finansowanych z działania 2.2.1 Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER). Marcin Tumanow, ekspert Business Centre Club, wspominał też o możliwych dopłatach tego podatku od zakończonych projektów finansowanych m.in. z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki (PO KL) 2.2.2 oraz 8.1.2 z funduszy na lata 2007–2013.

Radosław Antoszek, zastępca dyrektora Departamentu Koordynacji Wdrażania Funduszy Unii Europejskiej w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju, przyznał, że kwestia należnego VAT dotyczy nie tylko programu 2.2 PO WER, ale także innych funduszy unijnych, gdyż chodzi o ogólną zasadę dotacji do ceny.

– To dotyczy np. odnawialnych źródeł energii i dotacji do paneli fotowoltaicznych oraz pie-

ców węglowych w programach prowadzonych przez samorządy, które finansują ich instalację w domach poszczególnych mieszkańców – dodał dyrektor Antoszek, wskazując, że problem ten ujawnia się obecnie głównie w kilku województwach wschodniej Polski.



Fot. Adam Maciejewski

Odnosząc się do kwestii należnego VAT od programów już zakończonych, stwierdził, że MIR chce, aby należności te zostały potraktowane „grubą kreską”. Dowodził, że każde inne rozwiązanie będzie oznaczało koszty nie tylko dla administracji, ale też beneficjentów.

Jacek Kaute, zastępca dyrektora Departamentu Podatku od Towarów i Usług w Ministerstwie Finansów zapewnił, że podatnicy, którzy występowali o indywidualne interpretacje pozostaną chronieni.

– W innym zakresie trzeba będzie odwołać się do zasady „in dubio pro tributario”, nakazującej rozstrzyganie wątpliwości na korzyść podatnika – zaznaczył dyrektor.

Zapewnił, że wkrótce resort finansów opublikuje objaśnienie, w którym znajdą się wskazania, jak dotacje powinny być rozliczone.

Przewodniczący zespołu ds. funduszy, Zygmunt Mierzejewski z Forum Związków Zawodowych, podziękował przedstawicielom Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju za deklarację, że resort nie chce pobierać zaległego VAT od projektów z perspektywy 2007–2013.

– Mam nadzieję, że taką samą decyzję podejmie Ministerstwo Finansów – powiedział Zygmunt Mierzejewski.

Dodał, że słuszność naliczania podatku VAT od całości wartości programu, a nie tylko wkładu własnego, czeka na wyjaśnienie od marca 2017 r.

Podwyżki w ochronie zdrowia

Najniższym wynagrodzeniem mają zostać objęci także pracownicy działalności podstawowej, inni niż pracownicy wykonujący zawody medyczne – to najważniejsza zmiana nowelizacji ustawy przygotowywanej w Ministerstwie Zdrowia i skierowanej do konsultacji. Kolejną jest wprowadzenie terminu do 15 czerwca każdego roku na wydanie przez szefa placówki leczniczej zarządzenia w sprawie podwyższenia wynagrodzenia. W projekcie zwiększa się też tzw. współczynnik pracy niektórym grupom pielęgniarek i położnych.

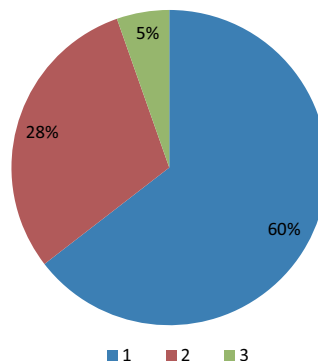
O nowelizacji ustawy z 8 czerwca 2017 r. o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego pracowników wykonujących zawody medyczne zatrudnionych w podmiotach leczniczych rozmawiał 20 lutego **zespół problemowy ds. usług publicznych**, kierowany przez Sławomira Broniarza (OPZZ). W posiedzeniu zespołu stronę rządową reprezentowali Józefa Szczurek-Żelazko – sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia, Leszek Skiba – podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów oraz Andrzej Jacyna p.o. – prezesa NFZ.

W dyskusji strona społeczna położyła nacisk na rozszerzenie w nowelizacji zakresu podmiotowego uwzględniającego wszystkich pracowników służby zdrowia. Maria Ochman, przewodnicząca Krajowego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność”, podkreśliła, że ustawa miała być skierowana do najsłabszych finansowo i gwarantować pewne minimum. Rozwiązanie miało być systemowe, a nie incydentalne. Jej zdaniem przepisy ustawy skrzywdziły wielu ludzi. Służba zdrowia to nie tylko lekarze i pielęgniarki, a ustawa wyrzuciła poza nawias jako „niemedyczne” wiele grup z obszaru działalności podstawowej, jak np. salowe czy sanitariusze. Dobrze, że resort przygotował nowelizację ustawy, proponowane zmiany powinny jednak uwzględ-

niać także sytuację finansową w służbie zdrowia, zmienioną porozumieniem szefa resortu z rezydentami.

– Proszę, aby nie zawierano porozumień z organizacjami spoza RDS, niezrzeszonymi – apelowała Maria Ochman. Wnioskowała także, aby MZ przygotowało symulację obrazującą ewentualne skutki finansowe nowelizowanej ustawy. Dyskutanci zwracali uwagę, że część dyrektorów placówek leczniczych zawiera porozumienia o poważnych podwyżkach dla pewnych grup zawodowych, a potem okazuje się, że nie ma ich z czego sfinansować. O kwotach, które mogą pokryć ewentualne ruchy placowe (ok. 3 mld), mówił na posiedzeniu Andrzej Jacyna, p.o. prezesa NFZ.

Wykres 2. Jak pacjenci oceniają swojego lekarza POZ?



1 – ma szeroką wiedzę medyczną i potrafi zaproponować właściwe leczenie również w przypadku niestandardowych dolegliwości i schorzeń; 2 – ma raczej ograniczoną wiedzę i w przypadku niestandardowych dolegliwości na ogół kieruje do specjalistów; 3 – pomimo braku odpowiedniej wiedzy z reguły nie kieruje on do specjalisty ani na dodatkowe badania

Dane za: CBOS.

Do finansowych kwestii nawiązała w imieniu OPZZ Urszula Michalska. Związek podtrzymuje zgłoszone w listopadzie 2017 r. uwagi dotyczące rozszerzenia zakresu podmiotowego ustawy na wszystkich pracowników podmiotów leczniczych, urealnienia kwoty bazowej jako podstawy do wyliczenia wzrostu wynagrodzeń oraz zabezpieczenia finansowego na realizację ustawy. Odnosząc się do przedstawionego

roboczego projektu nowelizacji, zakwestionowała propozycję wskaźnika 0,53 dla innych niż medyczni pracowników działalności podstawowej, bo to mniej niż płaca minimalna. OPZZ uważa także, że zapisy zawarte w porozumieniu z rezydentami o negocjacjach z pozostałymi grupami zawodowymi stoją w sprzeczności z rolą RDS i są zachętą do innych, „pozadialogowych” działań na rzecz poprawy warunków wynagradzania.

Wiceminister zdrowia zwróciła się do partnerów społecznych o zdefiniowanie ich oczekiwań na piśmie. Zadeklarowała, że resort odniesie się do wszystkich poruszanych kwestii, zwłaszcza krytykowanych „współczynników pracy” przesądzających o wysokości podwyżek.

Cudzoziemiec u bram

Ze względu na zmniejszanie się liczby osób w wieku produkcyjnym, utrzymujące się najniższe bezrobocie w historii, wzrost gospodarczy oraz wyjazdy Polaków należy przewidywać, że zapotrzebowanie na pracę cudzoziemców będzie rosnąć przez najbliższe lata – mówił wiceminister rodziny Stanisław Szwed 21 lutego, na wspólnym posiedzeniu **podzespołu ds. Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju i podzespołu ds. reformy polityki rynku pracy**. Tematem spotkania była praca cudzoziemców w Polsce. Tymczasem pracodawcy coraz częściej sygnalizują brak pracowników, jak zaznaczył Rafał Baniak (Pracodawcy RP), przewodniczący podzespołu ds. SOR.

W pierwszym punkcie obrad wiceminister Stanisław Szwed zaprezentował przygotowaną na wspólne posiedzenie podzespołów informację „Bieżąca sytuacja w obszarze zatrudnienia cudzoziemców w Polsce” (patrz: str. 31–32). Omawiając kolejne punkty pisma, wiceminister podkreślił, że resort chce mieć kontrolę nad tym procesem. Celem zmian było nie tylko jego usprawnienie, ale również ograniczenie nadużyć obserwowanych w związku z procedurą oświadczeniową, zapobieganie obniżaniu standardów na rynku pracy czy ułatwienie kontroli przepływu cudzoziemców. Patologii niestety nie brakuje, część osób deklarujących chęć pracy – znika, nie zgła-

sza się do roboty. Albo jedzie na Zachód, albo podejmuje w Polsce pracę na czarno. Po zmianie przepisów pracodawca ma obowiązek potwierdzenia zatrudnienia obcokrajowca elektronicznie bądź pisemnie, co ułatwi kontrolę tych osób. Musi też zapłacić 30 zł. Oczekuje się, że nowe przepisy wyeliminują handel oświadczeniami, które wcześniej nie kosztowały. Inny problem to dumping płacowy ze strony cudzoziemców – godzą się na stawki niższe od wymaganego w Polsce minimum, godzą się pracować ponad limit godzin, w dni wolne itp. Część firm korzysta z tego, że taki pracownik może być tańszy, resort stara się więc problem monitorować i sugeruje, by wynagrodzenia obcokrajowców były co najmniej na poziomie minimalnym, a powinny być porównywalne z zarobkami Polaków na podobnym stanowisku.



Fot. CPS „Dialog”

Przewodniczący podzespołu problemowego ds. reformy polityki rynku pracy, Grzegorz Tokarski (Pracodawcy RP), przedstawił rekomendacje podzespołu dotyczące tej kwestii. Pierwsza z nich dotyczy poszerzenia listy krajów objętych procedurą oświadczeniową z 6 do 20 kierunków najbardziej popularnych wśród pracodawców. Druga rekomendacja mówi o wsparciu organizacyjno-finansowym urzędów pracy i jednostek kontrolnych. Chodzi o usprawnienie ich pracy i przyspieszenie procedur. Czas oczekiwania na decyzję (w skrajnych przypadkach nawet kilkanaście miesięcy) jest dla pracodawców paralizujący.

Zakładając, że stopa bezrobocia utrzyma się poniżej 10 proc., Bogdan Grzybowski (OPZZ) zwrócił uwagę, że „mamy do zagospodarowania” ok. 6 mln ludzi. To bierni zawodowo, z niskim wskaźnikiem zatrudnienia – 53 proc. Załedwie 440 tys. cudzoziemców jest ubezpieczonych.

Zdaniem pracodawców w Polsce istnieje konieczność budowania efektywnego systemu zatrudniania cudzoziemców. Sprawą najważniejszą jest skrócenie procedur rozpatrywania wniosków. Robert Lisicki (Konfederacja Lewiatan) mówił, że dziś występują ogromne opóźnienia, w niektórych województwach procedury trwają 6–8 miesięcy.

Renata Wierzbicka, ekspert z ramienia „Solidarności”, przedstawiła problem niejako z drugiej strony. Po zmianie przepisów o zatrudnianiu cudzoziemców urzędy są zalewane wnioskami, w tym o pracę sezonową.



Fot. CPS „Dialog”

Z przedstawionych na posiedzeniu materiałów dotyczących np. Urzędu Pracy m.st. Warszawy wynika, że tylko w styczniu br. wpłynęło ok. 4000 oświadczeń o powierzeniu wykonywania pracy cudzoziemcowi oraz kilkadziesiąt wniosków o zezwolenie na pracę sezonową. Blisko 60 proc. złożonych oświadczeń zawierało braki formalne lub błędy, urząd musiał każdorazowo wezwać pracodawcę. Liczba osób związanych z obsługą pracodawców według nowych procedur wzrosła z 15 do 32. Czas poświęcony na weryfikację i wpis jednego oświadczenia do ewidencji to średnio 20 mi-

nut, dla porównania w 2017 r. było to 5 minut. Ciekawe wydają się w związku z tym propozycje zespołu roboczego ds. gospodarki, pracy i rozwoju regionalnego działającego w ramach WRDS w województwie mazowieckim. Po dokonaniu analizy sytuacji PUP-ów z terenu Mazowsza, zespół proponuje mianowicie odbiurokratyzowanie całej procedury, co pozwoli na pozbycie się systematycznie narastających zaległości. Z wielu propozycji wymienimy dla przykładu: odstąpienie od konieczności załączania i archiwizowania danych wrażliwych w postaci np. kopii dowodów osobistych. Urzędy powinny mieć możliwość weryfikacji danych osobowych cudzoziemca w oparciu o systemy teleinformatyczne, bez konieczności załączania do składanych oświadczeń kopii paszportu cudzoziemca. Wymóg wyliczania przez PUP-y dopuszczalnych okresów pracy cudzoziemca powinien „wziąć na siebie” system SYRIUSZ i automatycznie informować o liczbie przepracowanych dni w ramach danej procedury.

W połączonym posiedzeniu podzespołów wziął udział także prezes Związku Zawodowego Ukraińców w Polsce – dr Yuriy O. Karyagin. Poinformował zebranych, że związek podjął badania dotyczące sytuacji pracujących w Polsce Ukraińców, w tym nad nielegalnym zatrudnieniem.

Norbert Kusiak z OPZZ przedstawił uwagi do projektu ustawy o ubezpieczeniu emerytalnym rolników. Jego zdaniem projekt wprowadza nowy rodzaj umowy cywilno-prawnej, która umożliwi m.in. zatrudnianie cudzoziemców na żenująco niskich stawkach.

Wiceminister Stanisław Szwed zapewnił, że resort weźmie pod uwagę głosy w dyskusji. Przypomniiał, że nowe rozwiązania obowiązują dopiero od kilku tygodni i pewne nieprawidłowości będą stopniowo eliminowane. Warto też pamiętać, że urzędy pracy to jednostki samorządowe i uwagi dotyczące np. braków kadrowych czy finansowych należy kierować do starostów lub burmistrzów. Dokonywane zmiany w obszarze zatrudnienia cudzoziemców w Polsce mają przede wszystkim na celu wypełnienie luki kadrowej, która coraz bardziej daje się we znaki pracodawcom.

Imigracja zarobkowa na polskim rynku pracy



W Polsce od lat systematycznie rośnie zatrudnienie cudzoziemców, ze szczególnie nasiloną dynamiką od czterech lat. Na koniec 2017 r. zostało wydanych 234 tys. zezwoleń na pracę dla osób spoza Unii Europejskiej – wynika z informacji przygotowanej przez Departament Rynku Pracy Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Jeszcze popularniejsza była uproszczona procedura umożliwiająca obywatelom sześciu państw (Armenii, Białorusi, Gruzji, Mołdawii, Rosji oraz Ukrainy) podejmowanie krótkoterminowego zatrudnienia, tj. na okres 6 miesięcy w ciągu kolejnych 12 miesięcy. W 2017 r. zarejestrowano 1,8 mln oświadczeń o zamiarze powierzenia wykonywania pracy dla ok. 1,1 mln cudzoziemców. Liczba zezwoleń w roku 2017 w stosunku do poprzedzającego wzrosła o ok. 85 proc., a oświadczeń o ok. 40 proc.

W styczniu 2018 r. wojewodowie wydali 22,9 tys. decyzji, co oznacza wzrost r/r o 49 proc. W tym samym czasie nowych oświadczeń było 67,5 tys., zaś zezwoleń na pracę sezonową – 4,8 tys.

Z uwagi na zmniejszanie się liczby osób w wieku produkcyjnym, utrzymujące się najniższe bezrobocie w historii, wzrost gospodarczy oraz wyjazdy Polaków zapotrzebowanie na pracę cudzoziemców przez najbliższe lata raczej będzie rosnąć.

C jak cudzoziemiec

Dla obywateli Ukrainy wydano w 2017 r. ok. 82 proc. zezwoleń na pracę i zarejestrowano 94 proc. oświadczeń. Udział tej grupy cudzoziemców od lat jest dominujący, ale obecnie

obserwuje się większe zainteresowanie zatrudnianiem obywateli innych państw. W ubiegłym roku udział Ukraińców w strukturze zezwoleń pierwszy raz od 2008 r. nie zwiększył się w porównaniu do roku poprzedzającego (w 2016 r. wynosił nieco ponad 83 proc.). W przypadku oświadczeń natomiast pierwszy raz od trzech lat nie przekraczał 96 proc. Na kolejnych miejscach w strukturze zezwoleń na pracę znajdowali się obywatele Białorusi, Nepalu, Indii, Mołdawii i Bangladeszu.

Udział cudzoziemców w rynku pracy szacuje się na kilkuprocentowy (prawdopodobnie między 2,5 a 5 proc.). Narodowy Bank Polski w raporcie z listopada 2017 r. szacuje udział pracowników z Ukrainy na 4 proc. całkowitego zatrudnienia.

Zmienia się struktura zatrudnienia cudzoziemców według branż. Jeszcze kilka lat temu zdecydowana większość przyjeżdżała do Polski do pracy na wsi, obecnie ten udział systematycznie maleje. W 2010 r. w rolnictwie zarejestrowano ok. 61 proc. oświadczeń, w 2015 r. – 35 proc., a w 2017 r. tylko 17 proc. Aktualnie zatrudnienie cudzoziemców rozkłada się bardziej równomiernie na większą liczbę branż, m.in. budownictwo, przetwórstwo przemysłowe, transport, handel. Dynamicznie rośnie zainteresowanie zatrudnianiem

cudzoziemców przez agencje pracy tymczasowej. Za 2017 r. dla APT wydano co czwarte zezwolenie i zarejestrowano ok. 40 proc. oświadczeń.

Pomocnik potrzebny od zaraz

Najpopularniejszy zawód, w którym deklarowano zatrudnienie cudzoziemców, zgodnie z grupami elementarnymi klasyfikacji zawodów i specjalności, to pomocniczy robotnik polowy (ok. 10 proc. oświadczeń) i kierowca ciągnika siodłowego (ok. 6 proc. zezwoleń). Inne zawody, popularne zarówno przy zezwoleniach na pracę, jak i oświadczeniach to: pozostali pracownicy wykonujący prace proste gdzie indziej niesklasyfikowani, pomocniczy robotnik budowlany, pozostali robotnicy wykonujący prace proste w przemyśle, pakowacz ręczny, magazynier, kierowca samochodu ciężarowego. Przy oświadczeniach wysoką pozycję zajmują również pomocniczy robotnicy w gospodarstwie sadowniczym.

Cudzoziemcy a ZUS

Systematycznie rośnie liczba cudzoziemców zgłoszonych do ubezpieczeń społecznych, szczególnie silnie od 2014 r. Na koniec 2008 r. było to ok. 65 tys. obcokrajowców, 2014 r. – 124 tys., 2016 r. – 293 tys., a na koniec 2017 – już 440 tys. Systematycznie rośnie też udział cudzoziemców wśród wszystkich ubezpieczonych. Na koniec III kwartału 2017 r. odsetek ten wynosił 2,75 proc. Obecnie ponad 70 proc. obcokrajowców ubezpieczonych w ZUS to obywatele Ukrainy (dane ZUS obejmują obok obywateli państw trzecich także członków UE).

Zatrudnianie cudzoziemców staje się coraz bardziej równomierne w skali kraju. Kilka lat temu województwo mazowieckie skupiało ponad połowę zezwoleń na pracę, w roku 2017 jego udział wynosił 32 proc. Struktura oświadczeń ulega jeszcze większej dywersyfikacji. W latach 2009–2014 na województwo mazowieckie przypadało ponad 50 proc. oświadczeń

zarejestrowanych w powiatowych urzędach pracy, podczas gdy w roku 2017 – 23 proc.

Struktura umów, na podstawie których cudzoziemcy wykonują pracę, różni się w zależności od tego, czy dotyczy zezwoleń na pracę (co do zasady praca do 3 lat), czy oświadczeń (zatrudnienie do 6 miesięcy w ciągu 12 miesięcy). W przypadku tych pierwszych dominują umowy o pracę – ok. 50 proc. w 2017 r. Umowa zlecenia dotyczy ok. 40 proc. zezwoleń.

Przy oświadczeniach dominują umowy zlecenia (55 proc. w 2017 r.), umowy o pracę są na drugim miejscu z udziałem 25-procentowym. Znaczący odsetek stanowią również umowy o dzieło (ok. 20 proc.). Nowe przepisy wprowadzają zachęty do zatrudniania na etat.

Zmiany w zatrudnianiu

1 stycznia 2018 r. weszła w życie ustawa z 20 lipca 2017 r. o zmianie ustawy o promocji zatrudniania i instytucjach rynku pracy oraz niektórych innych ustaw. Wprowadzone przepisy dostosowują krajowe prawo do unijnej tzw. dyrektywy sezonowej. Główne zmiany polegają na określeniu nowych zasad przyjmowania cudzoziemców do wykonywania prac sezonowych i pracy krótkoterminowej w Polsce.

Dla ułatwienia przystosowywania się do nowych przepisów wprowadzony został tzw. okres przejściowy. Do końca 2018 r. cudzoziemiec będzie mógł pracować na podstawie oświadczeń zarejestrowanych przez PUP w 2017 r. (i niezależnie na podstawie „nowych oświadczeń”, które funkcjonują od początku stycznia 2018 r.)

Wprowadzono nowy typ zezwolenia na pracę: na pracę sezonową. W odróżnieniu od innych będzie wydawane przez starostę. Zezwolenie na pracę sezonową uprawnia każdego cudzoziemca do wykonywania pracy w Polsce w rolnictwie, ogrodnictwie i turystyce przez 9 miesięcy w roku kalendarzowym. Rozpatrzenie wniosku to koszt 30 zł. Starosta może odmówić rejestracji oświadczenia czy wydania zezwolenia na pracę sezonową, jeżeli zostały złożone dla pozoru lub podmiot powierzający wykonywanie pracy cudzoziemcowi nie prowadzi faktycznej działalności, nie dopełnia obowiązków związanych z pracą lub powierzaniem jej innym osobom. Elektroniczna wymiana informacji w dużym stopniu przyspiesza obsługę spraw.

Prezydent mianował nowych członków Rady

Ministrowie: zdrowia – Łukasz Szumowski, spraw wewnętrznych i administracji – Joachim Brudziński, inwestycji i rozwoju – Jerzy Kwieciński, finansów – Teresa Czerwińska oraz wiceminister finansów Wiesław Janczyk – to nowi członkowie Rady Dialogu Społecznego reprezentujący w niej stronę rządową. 7 lutego odebrali powołania do RDS z rąk prezydenta Andrzeja Dudy.

W uroczystości, która odbyła się w Pałacu Prezydenckim, wzięli udział także m.in.: premier Mateusz Morawiecki, minister rodziny i przewodnicząca RDS Elżbieta Rafalska, minister edukacji Anna Zalewska, minister energii Krzysztof Tchórzewski, a także przewodniczący i przedstawiciele organizacji związkowych i pracodawców należących do Rady. Nominacje były oczywistą konsekwencją zmian w składzie Rady Ministrów.

Waga dialogu

– Bardzo wiele spraw ważnych dla polskiego państwa – związanych z rozwojem, z działaniami, które są podejmowane dla pobudzenia rozwoju gospodarczego, zwiększenia tempa wzrostu gospodarczego z jednej strony, a z drugiej – przede wszystkim dla zwiększenia zamożności polskiego społeczeństwa, bo przecież o to nam wszystkim chodzi: o poprawę warunków życia w Polsce – bardzo wiele spośród tych spraw było przedmiotem pracy Rady Dialogu Społecznego – mówił prezydent. Podkreślał wagę uzgodnień, które mają miejsce w RDS i stanowią w dużym stopniu fundament sprawnego rozwoju kraju. Wspomniał również o projekcie nowelizacji ustawy o Radzie Dialogu Społecznego, w której

przewidziane są nowe, dodatkowe kompetencje, możliwości sprawozdawania przez przewodniczącego stanu prac w Radzie i występowania z różnego rodzaju inicjatywami do parlamentu.

Prezydent wyraził przekonanie, że nowe rozwiązania poprawią „łączność pomiędzy parlamentem a Radą i przyczynią się do tego, że będzie ona mogła pracować jeszcze sprawniej, a informacja o jej działalności będzie szerzej docierała do społeczeństwa”.



Fot. Kancelaria Prezydenta RP

Silna reprezentacja

Minister Elżbieta Rafalska podziękowała za wskazanie i powołanie nowych przedstawicieli, przypominając, że strona rządowa przyjęła przewodnictwo w RDS po tym, jak przewodniczącym był Piotr Duda, a potem pani prezydent Henryka Bochniarz.

– Kolegom ministrom gratuluję tego zaszczytu, ale to wcale nietławy obowiązek. Ponieważ macie państwo kompetencje, o których mówił pan prezydent, doświadczenie, którego też nie brakuje, to ja jeszcze będę życzyła anielskiej cierpliwości, która jest naprawdę ważnym elementem negocjacji – powiedziała.

– Jestem przekonana, że jest to silna reprezentacja strony rządowej w Radzie Dialogu Społecznego, ale tak naprawdę nie chodzi o przewagę. Nasza siła musi być taka, ponieważ mamy poważnych partnerów, równie kompetentnych, doświadczonych w boju, a to wszystko ma nam umiejętnie służyć w rozwiązywaniu problemów. Myślę, że w tym składzie będziemy rzeczywiście jeszcze lepiej służyć Polsce i Polakom w rozwiązywaniu problemów społeczno-gospodarczych – dodała przewodnicząca RDS.

Program wsparcia seniorów

Polskie społeczeństwo systematycznie się starzeje. Dlatego rząd podjął zdecydowane działania, aby poprawić sytuację seniorów.

– Miarą człowieczeństwa i jakości państwa jest stosunek do starszego pokolenia – powiedział premier Mateusz Morawiecki, przedstawiając wraz z Elżbietą Rafalską, minister rodziny, pracy i polityki społecznej, najnowsze założenia polityki rządu wobec osób starszych. W ostatnim tygodniu stycznia premier Mateusz Morawiecki oraz minister Elżbieta Rafalska zaprezentowali dokument „Polityka społeczna wobec osób starszych 2030. Bezpieczeństwo. Uczestnictwo. Solidarność”. To nowatorski program resortu rodziny i pracy, nad którym prace trwały ponad rok, zaś w jego stworzeniu uczestniczyli m.in. eksperci z dziedziny demografii i socjologii. Wkrótce ministerialne założenia trafią do konsultacji międzyresortowych. Jednocześnie mają zacząć się publiczne dyskusje nad polityką państwa na rzecz osób starszych.



Fot. Archiwum MRPiPS

Szacunek dla seniora

Przedstawiając założenia programu, minister Elżbieta Rafalska stwierdziła, że należy zmienić społeczne postrzeganie starości, przywracając jej należyty szacunek.

Dodała, że ludzie starsi nie mogą czuć się wykluczeni. Rządowy dokument o charakterze strategicznym uwzględnia wszystkie sfery życia dotyczące osób starszych, m.in. w zakresie szeroko rozumianego bezpieczeństwa, zdrowia, aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym, a także potrzeby dostosowania do ich potrzeb infrastruktury, systemu służby zdrowia i rynku pracy. Minister Elżbieta Rafalska podkreśliła, że nowością jest podejście do niesamodzielnosci osób starszych. Z myślą o nich opracowano cztery sfery, mające na celu zmniejszenie skali zależności od innych, zapewnienie optymalnego dostępu do usług zdrowotnych, rehabilitacyjnych, opiekuńczo-pielęgnacyjnych.

– To są te aspekty, które mogą znacząco poprawić jakość życia osób starszych, szczególnie tych, które są najbardziej skazane na opiekę innych, a więc osób niesamodzielnych – stwierdziła.

Statystka jest kobietą

Minister Elżbieta Rafalska zwróciła uwagę, że jeśli chodzi o płeć, w Polsce więcej jest senniorek niż seniorów i tworzą one coraz więcej jednoosobowych gospodarstw domowych. W takich zaś przypadkach stają się bardziej narażone na ryzyko wykluczenia społecznego. Dodała, że na 100 mężczyzn w wieku ponad 60 lat przypada 140 kobiet. Odpowiednie rozwiązania zaproponowane w dokumencie mają poprawić jakość życia osób starszych i zapewnić jak najdłuższą samodzielność.

Stworzenie kompleksowego programu pozwoli także usystematyzować i usprawnić działania instytucji publicznych na rzecz osób starszych w Polsce. Jego wdrożenie przewidziano w Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. Finansowanie tych działań ma być zapewnione dzięki odpowiednim przesunięciom środków, będących w dyspozycji jednostek sektora finansów publicznych. Efekty realizacji programu będą oceniane w kolejnych edycjach „Informacji o sytuacji osób starszych w Polsce”.

Zdaniem premiera Mateusza Morawieckiego, wprowadzając wspomniany program, Polska stworzy w praktyce państwo opiekuńcze, czyli takie, które wdraża zasady społecznej gospodarki rynkowej.

Niemal wiek walki z bezrobociem

27 stycznia minęło 99 lat, odkąd Józef Piłsudski podpisał „Dekret o organizacji państwowych urzędów pracy i opieki nad wychodźcami”. To zapoczątkowało istnienie publicznych służb zatrudnienia w Polsce, a dzień podpisania dokumentu stał się ich świętem. Obecnie przedstawiciele tych instytucji mają co celebrować – sytuacja na krajowym rynku pracy jest bardzo dobra.

Okazją do przedstawienia pozytywnych informacji o zatrudnieniu, ale też omówienia obecnych w tym obszarze wyzwań, była uroczysta konferencja zorganizowana 24 stycznia przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. minister Elżbieta Rafalska i wiceminister Stanisław Szwed.

Minister skomentowała najnowsze dane GUS, mówiące o utrzymującej się na poziomie 6,6 pkt. proc. stopie bezrobocia.

– To jest najlepszy rezultat od 1991 r. – podkreśliła.

Publiczne sukcesy

Dane z rynku pracy rzeczywiście przedstawiają się zadowalająco. Pod koniec 2017 r. współczynnik aktywności zawodowej osób w wieku produkcyjnym wyniósł ok. 70 proc. i był tylko o 3,6 pkt. proc. niższy niż w całej UE. W urzędach pracy zarejestrowało się blisko 19 proc. mniej bezrobotnych niż rok wcześniej.

Co więcej, według Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności (BAEL) w 2017 r. liczba pracujących przekroczyła 16,5 mln – czyli wyniosła 300 tys. więcej niż dwa lata wcześniej. Na korzyść zmieniły się też proporcje między liczbą osób zatrudnionych na czas określony – jest ich o 140 tys. mniej – i cieszących się umową na czas nieokreślony – nastąpił wzrost aż o 500 tys.

To wszystko nie oznacza jednak, że w kolejnych latach pracownikom publicznym służb zatrudnienia zabraknie zadań. Na mapie Polski pozostają województwa, gdzie stopa bezrobocia przekracza 10 proc. (warmińsko-mazurskie i kujawsko-pomorskie). Dlatego tak istotne są dalsze działania publicznych służb zatrudnienia, zwłaszcza w obszarze aktywizacji trwale bezrobotnych. Minister Elżbieta Rafalska podziękowała ich przedstawicielom za dotychczasowy wysiłek „w poszukiwaniu rozwiązań i rozwiązywaniu trudnych problemów współczesnego rynku pracy”. Poruszyła także temat zatrudniania cudzoziemców. Brak rąk do pracy to bowiem coraz bardziej palący problem, z którym zmagają się polscy pracodawcy.



Fot. Archiwum MRPIPS

Idą zmiany

Wiceminister Stanisław Szwed przedstawił nadchodzące zmiany prawne w obszarze rynku pracy. Składając życzenia pracownikom służb zatrudnienia, zauważył, że dobre statystyki, to efekt ich wspólnej pracy.

– Nasza praca przynosi lepsze efekty, gdy mamy dobrą komunikację, zapewniamy przepływ informacji, dzielimy się wiedzą i doświadczeniem oraz pracujemy zespołowo. Uzyskane przez publiczne służby zatrudnienia rezultaty to efekt pracy wszystkich pracowników – mówił. Konferencja była także okazją do nagrodzenia przedstawicieli urzędów pracy, którzy wykazali się największą skutecznością. Statuetki i dyplomy otrzymało po 5 osób z każdego województwa. W Mazowieckiem wyjątkowo nagrodzono 8 osób.

Więcej pracy niż bezrobotnych

Mimo nieznacznego wzrostu bezrobocia, w Polsce wciąż jest dobra koniunktura w zatrudnieniu. W styczniu liczba wolnych miejsc pracy wzrosła o prawie 50 proc. w porównaniu z grudniem 2017 r.

Minister Elżbieta Rafalska poinformowała 7 lutego, że ogólnopolska stopa bezrobocia wzrosła w styczniu do 6,9 proc. To jednak nieznaczny wzrost w porównaniu do 6,6 proc., odnotowanych na koniec grudnia zeszłego roku.

Według danych resortu niezależnie od styczniowego wzrostu poziom bezrobocia jest najniższy od ponad ćwierć wieku, czyli od 1992 r. Ogółem w skali całego kraju pod koniec stycznia było 1,34 mln bezrobotnych, tj. o ponad 52,9 tys. osób więcej niż miesiąc wcześniej. Wzrost ten wystąpił we wszystkich województwach. W projekcie budżetu na 2018 r. rząd założył na koniec roku wysokość stopy bezrobocia rejestrowanego na poziomie 6,4 proc. Liczba wolnych miejsc pracy, aktywizacji zawodowych wyniosła ponad 144,5 tys. i w porównaniu do grudnia 2017 r. wzrosła o 47 tys.

Zmiany w Rodzinie

Szefowa resortu poinformowała także o zmianach w obsłudze programu „Rodzina 500+”. Zasadniczo jest on sprawnie realizowany, przy dobrej współpracy z samorządami, ale jeden z jego elementów, wymagający wymiany danych dotyczących unijnych systemów zabezpieczenia społecznego, powodował opóźnienia. Dotyczy to przypadków, gdy jedno z rodziców przebywa w kraju Unii Europejskiej lub Islandii, Norwegii, Liechtensteinie oraz Szwajcarii. Dlatego ta część zadań od 1 stycznia 2018 r. została przekazana do urzędów wojewódzkich. Zapewni to lepszą organizację i terminowość obsługi wniosków. Według stanu na koniec ubiegłego roku postępowania zostały wszczęte w przypadku

ok. 42 proc. wniosków. Służby wojewodów otrzymały z urzędów marszałkowskich niemal ćwierć miliona nierozpatrzonych dokumentów.

– Za każdym z nich stoją rodziny i dzieci czekające na pozytywne załatwienie sprawy. Teraz osoby, które długo czekały, szybciej otrzymają świadczenie – stwierdziła minister Elżbieta Rafalska.



Fot. Adam Maciejewski

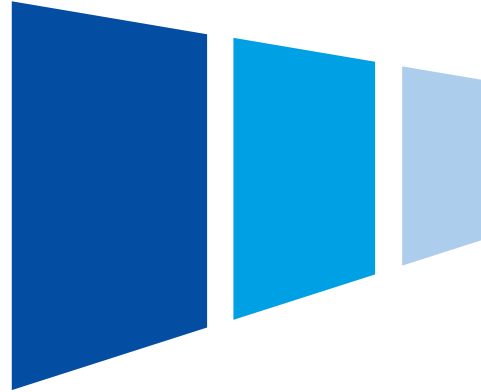
Administracja przyspiesza

Minister podkreśliła, że dzięki zmianom resort będzie mieć realny wpływ na to, jak pracują służby wojewody, oraz pełne rozeznanie potrzeb w zakresie finansowania części programu związanej z unijną koordynacją systemów zabezpieczenia społecznego. Dodała, że po przekazaniu realizacji zadań z urzędów marszałkowskich do urzędów wojewódzkich w tych ostatnich zostało zatrudnionych 437 pracowników regionalnych ośrodków polityki społecznej.

Zwróciła też uwagę na znaczne przyspieszenie działań administracji. Po zmianie w samym tylko województwie opolskim przez pierwsze dwa tygodnie wydano prawie 650 decyzji. Jest to w ocenie szefowej resortu bardzo dobrym wynikiem, gdyż tylko w tym województwie bez rozpoznania pozostawało ponad 12 tys. spraw. Tak szybkie rozpoznawanie na wczesnym etapie po zmianach organizacyjnych daje zdaniem minister Rafalskiej duże nadzieje na dużo sprawniejsze rozpatrywanie wniosków z tego województwa w dalszej przyszłości.



Ministerstwo Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej



BLIŻEJ FUNDUSZY EUROPEJSKICH

Zapraszamy na spotkania regionalne z cyklu „Blżej Funduszy Europejskich” poświęcone projektom Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER) organizowane przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Szczegółowe informacje dotyczące terminów spotkań w poszczególnych województwach są dostępne na stronie internetowej:

www.efs.mrpips.gov.pl/konferencje

